Nr 189. Kraków, Wtorek 20 Sierpnia 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Przegląd Polityczny.

Kraków 19 sierpnia.

Wiadomości, jakie nadchodzą z Petersburga, wyrażają znowu przypuszczenie, iż serdeczne przyjęcie Cesarza Franciszka Józefa w Berlinie wywarło w Rosyi niezadowolenie i może za sobą pociągnąć odroczenie wizyty carskiej. *Nord* i tym razem milczy o podróży cara do Berlina. Inne zaś źródła zapewniają, iż wyjazd cesarskiej rodziny do Kopenhagi nastąpi 23 b. m. W niektórych dziennikach niemieckich znajdujemy wiadomość, iż car d. 27 b. m. przy wyspie Bernholm pożegna się z carową i odjedzie do Kiel lub do Szczecina, podczas gdy carowa uda się dalej do Kopenhagi ze swoimi rodzicami, którzy wyjadą naprzeciw niej.

Parlament niemiecki ma się zebrać w drugiej połowie listopada i obradować będzie do 20 lutego 1890 r. W tym czasie będzie on miał do załatwienia budżet, ustawę bankową i ustawę przeciw socyalistom, tudzież nowy projekt ustawy o przemysłowych sądach rozjemczych. Projekt ten został już opracowany przez ministerstwo sprawiedliwości i będzie w najbliższym czasie przedłożony do zbadania Radzie związkowej.

Nowy manifest Boulangera: „do ludzi uczciwych" podajemy poniżej w całości. Głównym jego celem jest wywrzeć pewien wpływ na wybory do Izby deputowanych, które mają być rozpisane na 22 i 29 września. Tymczasem trybunał państwa zarządził, aby wyrok w sprawie Boulangera został wydrukowany, ogłoszony i publicznie rozlepiony. Prócz utraty praw obywatelskich będzie wskutek tego wyroku Boulanger wykreślony z listy legii honorowej i pozbawiony pensyi wojskowej. Na odbyć się mającem jutro posiedzeniu Rady ministrów przedłoży Freycinet środki, mające być zastosowane do oficerów i urzędników ministerstwa wojny, skompromitowanych w sprawie Boulangera.

Prokuratorya w Brukseli prosiła właściwy trybunał paryski, aby przesłuchał sądownie wydawczynią *Nouvelle Revue* p. Adam celem zbadania, zkąd otrzymała ogłoszone przez siebie, a skradzione z ministerstwa belgijskiego akta państwowe.

Jak donoszą z Konstantynopola, odpowiedź Francyi na notę grecką w sprawie kreteńskiej wyraża zdziwienie, iż Grecya nagle odstąpiła od swego dotychczasowego poprawnego stanowiska, i oświadcza, iż jest rzeczą niebezpieczną bieżącym kwestyom spornym, mającym charakter lokalny, nadawać charakter narodowy. — Turecka zaś rada ministrów powzięła według *Timesa* uchwałę, według której zostaną wysłane siły zbrojne na granicę turecko-grecką, gdyby rząd grecki wobec przyjaznej wstrzemięźliwości reszty mocarstw europejskich chciał działać na Krecie w duchu przewrotu. Tymczasem mają być wszelkie usiłowania ku temu skierowane, aby ruch powstańczy zlokalizować i ludność uspokoić za pomocą rozsądnych ustępstw. Zagraniczni ajenci na Krecie, nie wyłączając rosyjskiego, otrzymali polecenie od swoich rządów, aby popierali misyę Szakira baszy. Rząd rosyjski miał prosić Francyę, aby swemu konsulowi poleciła wspólnie z kolegami uspokajać ludność. *Nord* wyraża nadzieję, iż cierpliwość Grecyi nie będzie narażoną na zbyt ciężką próbę i że normalne stosunki na Krecie zostaną jak najrychlej przywrócone.

Ogłoszone irade sułtańskie mianuje dotychczasowego posła w Cetynii Hussni baszę ambasadorem w Petersburgu, a wojskowego *attaché* w Wiedniu Tevfika beya posłem w Cetynii.

Król Milan bawi już w Wiedniu. Według wiadomości z Belgradu nie powróci on tak rychło do Serbii ze względu na to, iż królowa Natalia zamierza stale zamieszkać w Belgradzie. Z odjazdem króla, kwestya królowej znów bardziej występuje na widownię, lecz wbrew doniesieniom niektórych dzienników, kwestya ta bynajmniej nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygniętą; przeciwnie, komplikacye, zdaje się, stały się obecnie o wiele trudniejszemi. Królowa-matka wprawdzie tak listownie, jak i telegraficznie zawiadomiła tutejsze osobistości prywatne i oficyalne o swoim przyjeździe w dniu 29 b. m., lecz rząd postawił wobec tego uwiadomienia za warunek, iż pobyt królowej w stolicy będzie ograniczony, na co, jak się zdaje, królowa żadną miarą nie chce się zgodzić. Król Milan zezwolił wprawdzie na chwilowe odwiedziny królowej w Belgradzie, celem widzenia się z królem Aleksandrem, lecz stanowczo odmówił swego zezwolenia na stały pobyt jej w stolicy. Warunki te niedawno ponownie przypomniano królowej, a jednocześnie ze strony rządu proszono ją, aby zechciała zadość uczynić układowi. Czy królowa zechce się do tego zastosować, o tem nie wiedzą sfery rządowe, a nawet mocno o tem powątpiewają. Stanowisko rządu jest wobec tych okoliczności nadzwyczaj trudnem.

Z Kairu donoszą: Jenerał Grenfell powrócił tu dnia 17 b. m. Przyjmował go uroczyście Riaz basza z innymi ministrami, tudzież jenerał Dormer ze sztabem angielskich i egipskich wojsk.

Wszczęty obecnie zatarg między rządem niemieckim a niemieckiem stowarzyszeniem kolonialnem zdaje się zaznaczać nietylko pewnego rodzaju zwrot w polityce kolonialnej niemieckiej, ale zarazem może rzucić pewne światło na stanowisko Niemiec względem Anglii po wizycie cesarza Wilhelma w Osborne. Oto przedewszystkiem pokazało się, że gdy Cesarz niemiecki bawił w Anglii, zamierzało niemieckie Towarzystwo kolonialne odbyć zgromadzenie, na którem miano z oburzeniem zaprotestować przeciw „pogwałcaniu praw niemieckich poddanych przez Anglię na wschodnich brzegach Afryki." Zapewniają, iż tylko usilnym naleganiom z góry ulegli akcyonaryusze Towarzystwa niemieckiego i porzucili, a raczej odroczyli tę demonstracyę, którą przygotowuje „komitet Emina baszy".

Donosiliśmy w swoim czasie, iż wschodnio-afrykańska ekspedycya Dra Petersa, niosąca odsiecz Eminowi baszy, faktycznie zmarnowaną została. Anglicy zabrali Petersowi nietylko broń i amunicyę, ale także okręt „Neerę", który był własnością niemieckiego Towarzystwa kolonialnego. Okręt zwrócono wprawdzie Petersowi przed kilkunastu dniami, ale ekspedycya nie może się posuwać naprzód, gdyż Peters, osadzony na bezludnem wybrzeżu wschodnio-afrykańskiem, w braku odpowiedniej siły zbrojnej nie może podjąć dalszej wyprawy ku źródłom Nilu.

Fakt ten wywołał wielką wrzawę w pewnej części prasy niemieckiej, która też w wyrazach namiętnych, a nawet obelżywych uderzyła na rząd angielski z powodu jego polityki kolonialnej. — W ślad za tem poszły także liczne niemieckie Towarzystwa kolonialne, które na zwołanych przez siebie zebraniach zakładały protest przeciw „gwałtom i krzywdom, wyrządzanym przez Anglię kolonialnym interesom rzeszy niemieckiej." Na zgromadzeniach tych żądano wynagrodzenia szkody i satysfakcyi za postępowanie z Petersem, a równocześnie oświadczono, iż niemieckie Towarzystwa kolonialne zgodzić się mogą na angielską politykę w Afryce wschodniej tylko pod tym warunkiem, jeśli przez nią nie będą naruszone niemieckie prawa i interesa. Właściwy zaś szturm przeciw kolonialnej polityce angielskiej zamierzano przypuścić na zgromadzeniu sobotniem i w tym celu przygotowano już szereg rezolucyj, a ufając w poparcie ze strony rządu, zaproszono do przemawiania na zgromadzeniu nawet kilku wyższych urzędników.

Do tej chwili nie wiemy, czy to zgromadzenie przyszło do skutku i ewentualnie jaki wzięło obrót, ale w tej całej akcyi najbardziej charakterystyczną rzeczą jest ta okoliczność, iż właśnie kilka dni przed zgromadzeniem zamieściła *Nordd. Allg. Ztg* artykuł, który gorących inicyatorów tego ruchu odrazu zimną oblał wodą i wyraźnie zaznaczył, że ze strony rządu na poparcie liczyć nie mogą. W artykule tym *Nordd. Allg. Ztg* zwraca przedewszystkiem uwagę na skutki, jakieby manifestacye te pociągnąć mogły za sobą pod względem politycznym i oświadcza, że publiczna agitacya mogłaby tylko sytuacyę utrudnić i w kołach angielskich wzbudzić niepożądane rozgoryczenie. Dalej stwierdza *Nordd. Allg. Ztg*, że przed wysłaniem ekspedycyi Dra Petersa nie spytano się rządu niemieckiego, czy ją pochwala. Rząd tymczasem miał zaraz od samego początku co do ekspedycyi tej wielkie obawy, a ponieważ o Eminie baszy nadeszły wiadomości uspokajające, mogła, zdaniem *Nordd. Allg. Ztg*, Anglia łatwo wpaść na myśl, iż ekspedycya nie dąży do celów filantropijnych, ale czysto politycznych.

„Gdyby jednak istotnie — tak pisze dalej — ekspedycya wmieszać się chciała do sfery interesów angielskich, trzebaby nad tem wysoko ubolewać. Dzisiejsza przyjaźń z Anglią ma dla Niemiec większą wartość niż wszystko, cobyśmy przez ekspedycyę do górnej części Nilu zyskać mogli. Jeśli ekspedycya chciała rozszerzyć niemieckie stosunki handlowe, natenczas powinna to była uczynić w porozumieniu z rządem; do aneksyi zaś w Sudanie nie przysługuje jej żadne prawo, podczas kiedy oderwanie jakiej prowincyi turecko-egipskiej wprowadziłoby ekspedycyę w kolizyę z mocarstwami, do jurysdykcyi których kraje te należą."

Artykuł ten organu kanclerskiego wywołał burzę w całej prasie narodowo-liberalnej, a *Köln. Ztg* pierwsza odpowiedziała nań temi słowy: „Książę-kanclerz niejednokrotnie zapewniał, że tylko w takim razie będzie popierał politykę kolonialną, jeżeli ona wyjdzie z łona narodu. Takie słabe wyrzeczenia nie mogą zagrząć tego przedsięwzięcia, przeciwnie pozbawić one jedynie zdolne politykow kolonialnych nadziei, — że rząd poprze ich przeciw nadużyciom zagranicznym. I my cenimy pomoc Anglii, którejbyśmy doznać mogli w razie potrzeby, ale nie pragnęlibyśmy, aby tę problematyczną, od zmiennych zewnętrznych i wewnętrznych okoliczności zawisłą pomoc okupywać pominięciem obrony praw obywateli niemieckich przeciw pogwałceniom ze strony angielskiej. Niemcy są dość silne, aby całemu światu udowodnić, że umieją się upomnieć o krzywdy swych poddanych. Ulegaliśmy kiedyś Rosyi więcej, aniżeli się to zgadzało z prawnem poczuciem narodu, spodziewać się należy, że słabostkowe oświadczenie *Nordd. Allg. Ztg* nie będzie zapowiedzią, że mielibyśmy poświęcać Anglii usprawiedliwione prawnie interesa niemieckie."

W tym samym duchu odzywają się także i inne pisma narodowo-liberalne, a nawet półurzędowe, a polemika ta zapewne nie prędko przycichnie. Dalsza zaś polemika może już mieć uboczne znaczenie; dla nas ważnym i charakterystycznym jest stanowczy ton artykułu *Nordd. Allg. Ztg*, która bezwarunkowo stanęła po stronie Anglii i „dzisiejszą przyjaźń z Anglią" tak wysoko podniosła.

To stanowisko organu kanclerskiego nasuwa przedewszystkiem przypuszczenie, iż zanosi się na pewien zwrot, a może odwrót w niemieckiej polityce kolonialnej. Należy jednak jeszcze czekać na dalsza fakta, albo przynajmniej dokładniejsze wynurzenia organów rządowych, zanim będzie można stanowczo orzec, czy i o ile to przypuszczenie jest uzasadnionem. Ale z drugiej strony słowa *Nordd. Allg. Ztg* nie dopuszczają żadnej wątpliwości pod tym względem, iż rządowi niemieckiemu w obecnej chwili zależy bardzo na niedrażnieniu Anglii, że stara się o jej przyjaźń i że takową wysoko ceni. Dało to już nawet powód niektórym pismom niemieckim do wniosków, iż toasta wygłoszone podczas pobytu Cesarza niemieckiego w Anglii miały bardzo doniosłą podstawę faktyczną i że istotnie pomiędzy W. Brytanią a Niemcami zawartą została nowa konwencya marynarska.

Przypuszczenia te idą niewątpliwie za daleko. Zaprzeczył im onegdaj stanowczo Fergusson w parlamencie angielskim. Poniżej podajemy w obszerniejszem streszczeniu odnośne rozprawy, wywołane interpelacyą Labouchera. Podsekretarz stanu dla spraw zewnętrznych zaprzeczył, jakoby istniało jakieś porozumienie między Salisburym a trójprzymierzem i zapewnił, iż prócz umów, znanych parlamentowi, rząd nie zawarł żadnych innych umów, któreby zmuszały Anglię do zaangażowania swoich morskich lub lądowych sił. A więc umów pisemnych nie zawarła Anglia, ale to naturalnie nie przeszkadza, iż w Osborne nastąpić mogło ustne porozumienie co do pewnych konkretnych wypadków i ewentualności. Być zresztą może, iż wizyta angielska cesarza Wilhelma utorowała dopiero drogę właściwym rokowaniom dyplomatycznym, że Anglia za ewentualne usługi żąda od Niemiec pewnych ustępstw na polu polityki kolonialnej i że organ kanclerski stara się już przygotować i pozyskać opinię publiczną dla tych ustępstw, bo dla ks. Bismarka „dzisiejsza przyjaźń Anglii" więcej znaczy, aniżeli najpomyślniejsze wyniki ekspedycyi w górnym Nilu.

Po tygodniowej pauzie powraca *N. Reforma* znowu do znanej broszury p. Bobrzyńskiego: „Z chwili rozstroju." Cały tedy tydzień trwały dodatkowe nad tą broszurą studya. Rezultatem tych mozolnych badań jest sobotni artykuł *N. Reformy*, który naturalnie rozpoczyna się zaczepkami, skierowanemi przeciw *Czasowi*, bo *Czas* jest zawsze alfą i omegą wszelkich rezonowań politycznych *N. Reformy*, bo istotą jej bytu, jej jedyną misyą jest walka, a raczej napadanie na *Czas*.

I tym razem wyskakuje znowu ze szpalt *N. Reformy* jej ulubiony konik: kandydatury chłopskie. Mieliśmy prawo sądzić, że i w *N. Reformie* ostygł już entuzyazm chłopski, bo właśnie przed kilku dniami w Nrze 184 znaleźliśmy w tym dzienniku następujące zdanie: „Ostatnie wybory w wielu powiatach wykazały jasno, że większa część wyborców włościańskich niema wyobrażenia o tem, po co i na co wybiera się posła, że nie zna zakresu działania Sejmu, że nie wie jakie są prawa i obowiązki posła." Prawda, że nie byliśmy gorącymi zwolennikami kandydatur włościańskich, ale mimo to na tak surową i bezwzględną krytykę nie zdobyliśmy się nigdy. Jeśli *N. Reforma* ma rzeczywiście tak złe wyobrażenie o wyborcach włościańskich, to na jakiej zasadzie proteguje na posłów tych wyborców, którzy „nie znają zakresu działania Sejmu i nie wiedzą, jakie są prawa i obowiązki posła." Czytając to w Nrze 184 *N. Reformy*, sądziliśmy, że nastąpił zwrot, a tymczasem artykuł w Nrze 188 przekonał nas, że zaszła tylko „chwila rozstroju" w redakcyjnych poglądach tego szanownego dziennika.

Lepiej byłaby uczyniła *N. Reforma* nie poruszając już tej aż do znudzenia omówionej kwesty, co do której sama ze sobą w widocznej jest sprzeczności, a raczej niechby nam była dała bliższe wyjaśnienie co do owych „egzekutorów" komitetu centralnego w Mielcu i wymieniła ich po nazwisku. Powiedzieliśmy przed tygodniem, że baśń o owych egzekutorach jest po prostu kłamstwem. *N. Reforma* na to nic nie odpowiedziała. I milczenie jest odpowiedzią...

Natomiast jednak zabawia *N. Reforma* czytelników swoich babskiemi plotkami o złym humorze *Czasu* z powodu jakichś rzekomych wyrzutów ze strony jego własnych zwolenników podczas akcyi wyborczej. Redaktor *N. Reformy* ma widocznie tak, jak niegdyś Boulanger, osobny fundusz na opłacanie służby wywiadowczej, ale możemy zapewnić *N. Reformę*, iż jej służba jest niedołężną i że została przez swego krakowskiego Mondiona z linii a — b brzydko zmystyfikowaną, bo redakcya *Czasu* kieruje dziennikiem samodzielnie i nie było żadnych poufnych narad, na których ktokolwiek mógłby jej dawać „do połknięcia gorzką pigułkę." Jak w każdej sprawie i w każdej akcyi, jak we wszystkich na całym świecie stronnictwach i grupach politycznych, mogły i u nas niekiedy w szczegółach zachodzić luźne różnice zapatrywań, ale w rzeczach zasadniczych, w kierunkach programowych, ani na chwilę nie było jakiegokolwiek nieporozumienia między *Czasem*, a jego politycznymi przyjaciółmi. Ubliżałoby nam, gdybyśmy chcieli jeszcze dłużej zajmować się tego rodzaju śmiesznemi plotkami. Zresztą nie zwykliśmy się nigdy wtrącać w wewnętrzne stosunki redakcyjne innych dzienników, a nie wtrącaliśmy się nawet wtedy, gdy nas o to proszono i do tego upoważniono.

Na tem kończymy, nie zapuszczając się na razie w szczegóły właściwej polemiki, jaką zaczęła prowadzić *N. Reforma* z broszurą p. Bobrzyńskiego.

Po wizycie berlińskiej.

Z Berlina piszą do *Polit. Corresp.*:

„Pogłoski o nowych układach między Niemcami a Austro-Węgrami, do których miał dać powód zjazd obu cesarzy, mogą polegać tylko na przypuszczeniach, gdyż nawet choćby przyszło do takich układów, z pewnością żadna pod tym względem wiadomość nie przedarłaby się do publiczności. Nie popełni się błędu, przypuszczając, iż wizyta króla Humberta i podróż cesarza niemieckiego do Anglii dostarczyły materyi do szczegółowych wynurzeń między obu monarchami, a nie jest rzeczą wykluczoną, iż przy tej sposobności poddano ściślejszemu zbadaniu te ewentualności, których dawniej nie poruszano. Natura istniejącego między Niemcami a Austro-Węgrami przymierza nie byłaby jednak przez to w jakibądź sposób naruszoną, gdyż przymierze to nie zostało zawarte na pewien szczegółowy wypadek, ale uwzględniono w niem z wyższego stanowiska ogólne położenie, tak że ewentualny jakiś nowy układ, jeżeli może być o nim mowa, nie będzie niczem innem, jak tylko objaśnieniem już istniejącego traktatu.

Położenie ogólne, od chwili zawarcia potrójnego

Vacâr.

(8)

(Dokończenie).

Zacząłem wdrapywać się na szczyt wysokiej mogiły; Enemuk, milcząc, postępował za mną, za chwilę był już i stary z chłopcami, uklękliśmy wszyscy, starzec rozpoczął odmawiać słowa pacierza, powoli, uroczyście, dobitnie... Tatar tylko stał na boku, ręce skrzyżował na piersi, a tęskny, smętny wzrok skierował na wschód... patrzył tam niemy i zadumany.

Na słowa modlitwy, przez starca wymawiane, chórem odpowiadaliśmy. Z każdem słowem twarz starego coraz bardziej rozrzewniała się, jakichś blasków duchowych nabierała, głos mu drżeć zaczynał, a w drżeniu tem odbijało się tysiące uczuć, które długo, długo na dnie duszy w uśpieniu leżały... zamierały już może.

Po pacierzu codziennym rozpoczął litanię do Matki Boskiej. Starzec zapalał się coraz bardziej własnemi słowami, głos jego brzmiał coraz donośniej, po szerokim stepie się rozchodząc. Przy ostatnich słowach łzy w oczach mu błysnęły; może żal mu było, że już skończył. Żal ten we wzroku mu się odmalował, gdy spojrzał na nas, a oprócz żalu było tam i wahanie się jakoweś. Po chwili badawczego patrzenia, widząc nas w głębokiej modlitwie pogrążonych, westchnął, wzniósł później głowę w górę i głosem silnym a pewnym zaintonował:

Boże coś Polskę przez tak długie wieki...

Zawtórowaliśmy mu... i pieśń z serca popłynęła, rozchodząc się daleko po rosie.

Głos pieśni drżał w powietrzu... żurawie przestały krzyczeć, postawały na jednej nodze, szyje powyciągały, przysłuchując się ciekawie; konie uszy w górę wzniosły, grzebiąc od czasu do czasu w takt pieśni nerwowo przedniemi kopytami czarną, tłustą ziemię; Enemuk słuchał niemy, ciągle w dal na wschód zapatrzony, twarz mu się mieniła, z oczu promienie tryskały, wreszcie... zwolna ukląkł i głos swój złączył z naszym:

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Grzmiały już... huczały słowa pieśni... głosy złączone ku hetmańskim okopom, po równinie, płynęły, a odbiwszy się od nich, ku nam wracały, by skonać u stóp mogiły.

Pieśń się skończyła... i echo przebrzmiało w końcu. Starzec powstał, zwiędła twarz jego, cała łzami zroszona, wyraz szczęścia prawdziwego przybrała, a tak był wzruszonym, że z trudnością mówić mógł... po chwili dopiero przemówił, ściskając mię serdecznie za rękę.

— Niech Bóg was stokrotnie wynagrodzi, teraz i śmierć mi lżejsza będzie... wie pan? tę pieśń, tę samą śpiewał ksiądz Konstanty przed ostatnią bitwą.

— Maks dawaj kobyłę! — zawołałem na chłopca, i odwróciłem twarz, bo bałem się, że sam się rozpłaczę.

— Jeszcze chwilkę — prosił stary — poczekajcie minut parę, jeszcze jednę mam prośbę do pana — i pobiegł do ziemianki.

Za chwilę powrócił, niosąc coś w ręku.

— Jeszcze o jedną łaskę pana poproszę — mówił, wciskając mi jakiś dość ciężki przedmiot w rękę — tu jest trzy rulony, każdy po dziesięć dukatów, w pocie czoła zarobiłem, zostawić nie mam komu, niech to na chwałę Bożą idzie... niech pan zawiezie do Matki Boskiej ormiańskiej w Kamieńcu, do Tynnej, do Pana Jezusa latyczowskiego, niech księża odprawią żałobne nabożeństwo za poległych dnia 26 października, i za duszę Hani, mojej córki, może Bóg się nad jej duszą zmiłuje... Przestał mówić i odwrócił twarz, aby łzy ukryć; po chwili zwracając się jeszcze do mnie, podał mi pakiet papierów pożółkłych i pierścień jakiś.

Wziąłem pierścień do ręki przypatrując mu się ciekawie. Na owalnej krwawnikowej tarczy w dziwne zygzaki był wyryty jakiś nieznany mi ruski czy litewski herb.

— To nasze heroldyjne papiery i nasz sygnet herbowy — tłómaczył mi starzec — na nic mi dziś one — dzieci nie mam, ale gdzieś tam w dobrach ks. Sanguszki powinni być synowie mojego brata stryjecznego. Jeżeli ich pan zdoła odszukać, to proszę im to oddać — może się im zda na co.

— Bywajcie mi zdrowi, panie Janie! — zawołałem serdecznie i wziąłem starego w objęcia — w ramię go ucałowałem.

— Niech was Bóg prowadzi! — niech wami się opiekuje — niech dopomaga — byście dalej zaszli, niż my....

I Enemuk-han ściskał starca — rozrzewniony, a potem zawołał głosem komendy:

— Konie podawać! — On chciał się znaleść prędzej na siodle, aby wzruszenie ukryć.... rozwiać w szerokim stepie.

— Na koń! — i z konia skinąłem ręką jeszcze raz — na pożegnanie.

Ruszyliśmy z miejsca stępo. Przed nami roztaczała się niezmierzona równina, nieznacznie, niepostrzeżenie pochylająca się ku południowemu wschodowi, ku morzu Czarnemu, ku bagnom Dobruczy. Jak oko dojrzeć zdoła, bujne pastwiska, gdzieniegdzie tylko na niewielkich łankach świeżo zebrana kukurudza stała rzędami w wysokie kopce poskładana, niby namioty jasne.

Z ciężkiem sercem odjeżdżałem. Żal mi było starca, który tu na pustyni, zdala od ojczyzny.... zdala od swoich miał wieku dożywać i śmierci czekać... Obejrzałem się po za siebie i ujrzałem go jeszcze, klęczał pod krzyżem na mogile, wiatr igrał swobodnie z białemi włosami.

— Cmentarnik — szepnąłem — opiekun rycerskich grobów, stróż mogilnych posterunków zmarłej Rzeczypospolitej...

Chłopcy rozjechali się szeroką linią, ja jechałem ciągle obok Enemuk-hana, blisko, tak blisko, że czasem strzemiona uderzały o siebie i jęknęły ponuro... Popatrzyłem nań, siedział naprzód pochylony, głowę zwiesił, nie zwracając zupełnie uwagi na otaczający nas krajobraz, widocznie zamyślił się nad czemś głęboko.

— Popatrz Muhamedzie! — przerwałem mu zadumę — popatrz na te równiny, na ten step głuchy, krwawy, to ongi był majdan, pole bojów klasycznych, przed wiekami rozgrywał się tu dramat straszliwy, przodkowie nasi staczali tu bitwy zażarte, ziemia pod kopytami licznej jazdy drżała, krew się lała strumieniami, a pomimo to myśmy dzisiaj przyjaciółmi, w jedno jarzmo wprzężeni.

— Hm! inne to były boje — odparł, niechętnie głowę podnosząc, widocznie nie rad, że mu dumanie przerwałem — inne boje, zwykłe sąsiedzkie zatargi, chęć łupu... drapieżność wreszcie na wpół dzikich jeszcze, sąsiadujących z sobą plemion... Nikt jednak narodów całych w jarzmo nie wprzęgał, nikt ojczyzny, wolności milionom licznym nie odbierał... nikt nie deptał umyślnie tego, co najdroższe narodom tym... Aż oni!

Tu przerwał, z nietajoną zawziętością na północ spojrzał.

— Tak! aż oni — mówił znowu — pająk ohydny... polip sturamienny... hydra tysiącgłowa... Jak lawina rozsuwa się to na wszystkie strony i pożera, niszczy, co tylko na drodze napotka.

— Walczyliśmy przecież z tą hydrą — odparłem — walczymy do dziś dnia... i ja nie wątpię w możliwość zwycięztwa...

— Tak! walczyliśmy — mówił znowu smutnie bardzo — wy i dziś walczycie jeszcze... dziś może lepiej niż dawniej... walczycie na całej linii bojowej... walczycie na śmierć i życie, choć bez miecza w dłoni... Wiesz! — mówił, ożywiając się nagle — dzisiejsza noc wiele rzeczy mi odkryła, z opowiadania tego dziada ważną naukę zaczerpnąłem... Dziś tak dla was... jak i dla nas jedynym sposobem walki... jedyną deską zbawienia jest taktyka przez starego pułkownika wskazywana... Tak walczmy noc i dzień o każdy kawał ziemi... o wspomnienia i pamiątki przeszłości... o tradycyę. My przewodnicy winniśmy budzić poczucie obowiązku twardego... poczucie patryotyzmu prawdziwego... a wszystkie narody w ten sposób wzmocnione, może doczekają się chwili...

— Hejże go! ha! — rozległ się w tej chwili radosny krzyk Dżordżi, który upatrzywszy myszkującego pomiędzy kukurudzą lisa, puścił ową *coconicę* ze smyczy i parł za *mikitą* galopem.

Enemuk silną dłonią starał się powstrzymać rwącego się gwałtownie za lisem Dziryta i chciał zdania dokończyć.

— Puszczaj! — wołałem — później dopowiesz... szkoda lisa i zabawy... wszak to jedno, co nam z dawnego rycerstwa pozostało.

— Hejże go! — krzynąłem nad uchem kobyle.

— Hejże go! ho! ho! — rozległo się równocześnie po całej linii, i wnet psy wszystkie wyciągnęły się jak struny, a my za nimi pełnym galopem pędziliśmy za lisem...

W dwa miesiące później udało się Enemuk-Hanowi, za pomocą świadectw przekupionych lekarzy, uzyskać dymisyę... wracał do Azyi.

Wyjeżdżając już, wstąpił do mnie i dni kilka przepędziliśmy jeszcze razem. Długie godziny schodziły nam na poufnej rozmowie, spowiadał się ze swoich projektów; piękna twarz jego, odziedziczona snać po matkach i babkach, brankach Polski i Kaukazu, jaśniała wesołością, w małych tylko tatarskich oczach ponury ogień zawziętości płonął.

Pełen był najświetniejszych nadziei, żegnał mię słowami: do zobaczenia w lepszych, szczęśliwszych czasach.

Dzwonek jęknął żałośnie, trójka pocztowa pomknęła z przed ganku i znikł mi z oczu... nie słyszałem o nim więcej. . . . .

. . . .

Gdzieżeś ty dziś, gdzie, Enemuk-Hanie?... czy spotkamy się jeszcze kiedy?... czy spotkamy się w dniu zwycięstwa?... w dniu, w którym podeptane, ujarzmione ludy zachodu i wschodu odetchną swobodniej... Czy dożyjemy dnia tego radosnego?...

Dziś pragnąłbym tylko, by głos mój, głos wspomnienia serdecznego doleciał cię aż tam, na równinach Amu-Daryi... by ci on otuchy dodał, do dalszej wytrwałej walki wzmocnił.

Pisałem w marcu 1889 roku w Przewłoce.

Abgar-Sołtan.

aliansu, nie zmieniło się istotnie, ale tymczasem, między innemi, wskutek ciekawych odkryć procesu Boulangera, wyszły na jaw fakta, które dostarczyły dowodu, jak bliscy byliśmy wojny w ubiegłej już epoce. Wobec niepewności stosunków francuskich byłoby rzeczą lekkomyślną twierdzić, iż sytuacya, jaką stworzył Boulanger, już na zawsze jest wykluczoną. Ci, na których cięży odpowiedzialność czuwania nad spokojem ludów, muszą przeciwnie mieć na oku ewentualność powrotu podobnego niebezpiecznego położenia we Francyi, a należy przypuszczać, iż także i ta strona kwestyi politycznej podczas zjazdu Cesarzy z należytą powagą była omówioną. Czy zaś uwagi i spostrzeżenia obu monarchów doprowadziły do postanowień, które znalazły swój wyraz w nowej konwencyi, o tem nie wie wasz korespondent. Od bezpośrednio interesowanych osobistości wogóle nikt się nie dowie nic pewnego w tej mierze. — Wszelkie przeto pozytywne twierdzenia o zawarciu nowego układu lub o charakterze nowej konwencyi należy uważać za niewiarogodne i polegające po prostu tylko na przypuszczeniach.“

Korespondent berliński *N. fr. Presse* otrzymał od pewnego dyplomaty następujące informacye: „Z pewnością brzmienie i treść starego przymierza nie uległy zmianie, ale dziś pierwotne postanowienie co do tego, kiedy zachodzi *casus foederis*, nie jest już tak ciasno określonem. Dziś wiedzą już w Wiedniu i w Berlinie, iż jedno mocarstwo gwarantuje drugiemu nietylko jego terytoryum, lecz że jedno uzna się zagrożone, jeśli żywotne warunki drugiego zostałyby zaczepione. Wśród licznych dyskusyj, jakie się tu odbyły, przewidziano także wypadki, w których oba państwa wspólnie musiałyby zająć zaczepne stanowisko, jeśli do ostatecznego punktu rozdrażnione, wolałyby szybkie uderzenie, niż zgniły pokój. Mimo to nie zmniejszyło się ani w niemieckich, ani w austryackich kołach życzenie utrzymania pokoju. Kanclerz zawsze jest tego zdania, iż utrzymanie pokoju winno mieć pierwszeństwo nad wszelkim innym tryumfem, a zdanie to podzielają także obaj monarchowie. Jak dawniej, tak i teraz ograniczą się tedy oba mocarstwa do przygotowania wszystkiego, aby być dostatecznie uzbrojonym; ale czynić będą wszystko, aby uniknąć niepotrzebnych konfliktów. Pewne wskazówki każą wnosić, iż w Niemczech, jak i w Austryi stawiane będą nowe żądania celem uzupełnienia urządzeń wojskowych. Nie bez troski śledzą w Berlinie wielkie postępy armii francuskiej i pragną, aby armie sprzymierzone dotrzymały w tej mierze kroku przeciwnikowi. Tak uzbrojone mogą środkowo-europejskie mocarstwa jeszcze długo strzedz pokoju i odwlekać rozstrzygającą walkę, która niektórym już tak bliską się wydawała.“

Do *Fremdenblattu* donoszą z Berlina: Najj. Pan udzielił ambasadorowi hr. Szechenyi'emu wielki krzyż orderu Szczepana. — Wysokie to wyszczególnienie tem większą zwróciło uwagę kół politycznych, iż bywa ono zazwyczaj udziałem tych tylko ambasadorów, którzy po długoletniej służbie przechodzą w stan stałego spoczynku. W obecnym wypadku chciał Monarcha austryacki nagrodzić widocznie w sposób niezwykły zasługi hr. Szechenyi'ego na polu utrzymania serdecznych stosunków między oboma mocarstwami. Cesarz Wilhelm dał wyraz swych sympatyj dla ambasadora, udzielając mu najwyższy order pruski Orła Czarnego.

Dodać należy, iż hr. Szechenyi, który reprezentuje przy dworze berlińskim monarchię austryacką od roku 1878 (przed nim był ambasadorem hr. Alojzy Karolyi) jest na dworze *persona gratissima*, a w szerokich kołach berlińskich osobistością posiadającą ogólne sympatye. Salony jego są punktem zbornym nietylko dla wielkiego świata, dla przedstawicieli wiedzy i umiejętności, lecz także drużyny artystycznej, której ambasador, posiadający wysokie wykształcenie muzykalne, szczególniejszym jest mecenasem. Z reprezentantów wielkich mocarstw w Berlinie posiadają order Czarnego Orła tylko ambasadorowie hr. Launay i hr. Paweł Szuwałow.

Z innej znowu strony podnoszą jako znaczący wypadek nominacyę hr. Moltkego właścicielem austryackiego pułku piechoty Nr 71. To wyszczególnienie uważają za niezwykłe, wyjątkowe. W przeciągu ostatnich stu lat zaledwie czterech wodzów armij zagranicznych dostąpiło zaszczytu, jaki spadł na sędziwego „organizatora zwycięztwa.“ W szeregu poprzedników hr. Moltkego znajduje się jeden angielski marszałek polny, jeden pruski i dwóch rosyjskich. Pierwszym był książę Wellington, pogromca Napoleona pod Waterloo, którego cesarz Franciszek I zamianował w r. 1818 właścicielem pułku piechoty Nr 42; drugim ks. Paszkiewicz, który w roku 1850 otrzymał patent na właściciela pułku Nr 37; trzecim hr. Wrangel, znany powszechnie pod nazwą „papa Wrangel.“ Ten dzierżąc w r. 1864 w wojnie przeciw Danii naczelną komendę nad sprzymierzonemi wojskami, został mianowany właścicielem pułku dragonów Nr 2. Czwartym wreszcie był hr. Berg. Pułk, który odtąd nosić będzie nazwę Moltkego, rekrutuje się ze słowackich kontyngentów, a sformowanie jego datuje dopiero od r. 1860. Pierwszym jego właścicielem był w. książę Toskany, Leopold, drugim jenerał Rossbacher, zmarły jeszcze przed trzema laty. Odtąd aż do tej chwili był bez właściciela.

Opowiadają jeszcze i omawiają jeden szczegół, jaki zaszedł na białej sali w Berlinie podczas bankietu cesarskiego. Gdy wstano od stołu, ks. Bismark — jak opowiada *Rh. Westf. Ztg*, zbliżył się natychmiast do hr. Waldersee, powitał go z demonstracyjną niemal serdecznością i rozmawiał dłuższy czas w bardzo przyjacielski sposób z szefem sztabu jeneralnego.

Na zakończenie przytoczymy jeszcze kilka głosów prasy rosyjskiej. I tak przedewszystkiem *Nord*. Omawia on zjazdy cesarza Wilhelma z królową Wiktoryą i z Cesarzem Franciszkiem Józefem. Podróż niemieckiego cesarza do Anglii — pisze ten organ — nikogo nie zatrwożyła, a tem mniej stworzyła ona możliwość poczwórnego aliansu. Położenie niemieckiego państwa w jego moralnem odosobnieniu pozostało takie same, jak je scharakteryzował hr. Moltke w roku 1871, a Niemcy są szanowane, lecz nie są lubiane. Alians potrójny nie uzyskał tej moralnej sankcyi ludów, która może być rezultatem wspólnych trwałych interesów. Co się tyczy zjazdu berlińskiego, to oświadcza *Nord*, iż nie chce się zapuszczać w zarzuty wojennych zachcianek, jakie podnoszą przeciw mocarstwom, które nie należą do ligi pokojowej; owszem chce on wierzyć zapewnieniom, iż zjazd berliński według słów, jakich użył w swoim toaście Cesarz Franciszek Józef, przyczyni się do pomnożenia i wzmocnienia rękojmi pokojowych i że w Berlinie nie zawarto żadnych nowych układów, które mogłyby zagrażać pokojowi europejskiemu, tak że pokój na długo okazuje się zapewnionym.

Ze względu na to, iż w listach Boulangera i Mondiona przedstawiono rosyjsko-francuski alians, jako faktycznie istniejący, oświadcza rosyjski organ półurzędowy szorstko: Niech wypuszczą Rosyę z gry. Stronnictwa francuskie powinnyby zaprzestać z wyrachowania, czy z przesady naśladować Gambettę, który miał twierdzić, iż Rosya formalnie wisi na połach jego surduta. Ani przeszłość, ani teraźniejszość nie uprawnia do mówienia o rosyjsko-francuskim aliansie.

Natomiast *Graždanin* nazywa berlińskie toasty cesarskie polityczno-wojskowemi toastami. Wprawdzie Europa — pisze ten dziennik — jest do tego rodzaju toastów tak przyzwyczajoną, iż nowe waryacye na stary temat nie mogą już robić tego wrażenia, jak niegdyś sam temat. Nowe waryacye berlińskie są jednak same w sobie bardzo interesujące. Słowa cesarza Wilhelma o walce „ramię przy ramieniu“, mogłyby być tłómaczone w duchu najbardziej pesymistycznym, ale natomiast Cesarz Franciszek Józef pił na pomnożenie i wzmocnienie rękojmi pokojowych. Pociesza to wprawdzie, ale nie wystarcza. Dotąd trójprzymierze uważano za rękojmię pokoju, a gdy teraz w Berlinie wyrażono życzenie pomnożenia i wzmocnienia rękojmi pokojowych, przeto w tem leży dowód, iż trójprzymierze samo nie wystarcza i nie jest dość silnem. Jest to mniej pocieszające wyjaśnienie i zachodzi obawa, że nowe waryacye na stary temat wojenny mogą się przyczynić do pogorszenia już i tak uciążliwego położenia międzynarodowego.

Wreszcie *Nowoje Wremia* pisze: „Polityczną meteorologię lata 1889 trzeba nazwać zupełnie niezwykłą. W miejsce zwyczajnej politycznej ciszy o tym czasie, lato obecne odznaczało się wypadkami, które używając wysokiego stylu, są ciężarne burzami. Jeżeli użyjemy praktykowanego w meteorologii środka przedstawiania stanu żywiołów i zastosujemy środek ten do polityki, musimy, biorąc Moskwę za centrum z minimum politycznego nacisku, od tego centrum wykreślić krzywe koło, rozpoczynając od północnego przylądka, północnego punktu podróży cesarza Wilhelma przez Osborne, Berlin, Wiedeń, Rzym i Ateny do Carogrodu, jako ostatniego południowo-wschodniego punktu, który niezmordowany, dostojny niemiecki podróżnik chce w tym roku zwiedzić. Na tej krzywiźnie będzie też można w pomienionych punktach oznaczyć różne stopnie politycznej temperatury, różne kierunki wiatru zbrojnego pokoju, zamglenie politycznego horyzontu itd. Na tej krzywiźnie właśnie odbywa się obecnie febrycznie pospieszna mobilizacya na próbę „pokojowych żywiołów“, wzajemne oglądanie się, wzajemne ocenianie dzielności i sił poszczególnych ze względu na utrzymanie pokoju. Ostatni, jak się spodziewać należy, nie będzie pewno zakłóconym. Bądź jak bądź wszakże te prewencyjne czynności sprzymierzonych na rzecz pokoju, połączone z rewiami, zbyt hucznymi toastami i różnymi komplementami, paradami na morzu i lądzie i różnemi honorami wojskowemi — są bardzo pouczającem zjawiskiem. Czy jednakże rezultaty wszystkich tych bezlicznych, różnych usiłowań, które młody, energiczny cesarz niemiecki sobie dobrowolnie nałożył, odpowiedzą pokładanym w nim nadziejom, o tem pouczy nas przyszłość dopiero. Obecnie należy oddać sprawiedliwość niezmordowanym staraniom cesarza Wilhelma.“

Z dzienników niemieckich znaczącym jest artykuł półurzędowej *Post*, występujący przeciwko tym, którzy potęgę militarną sprzymierzonych wielbią, jako bezwarunkową gwarancyę pokoju. Przez pogróżki pokój nigdy się nie dał utrzymać, nawet wtenczas, kiedy nierówność siły zbrojnej zdawała się powstrzymywać od rzucenia się w wir krwawej walki. Szczęście wojenne jest zawsze wątpliwe, a faktycznie nierówność siły zbrojnej nie istnieje obecnie między mocarstwami europejskiemi. Tylko wodzowie rozstrzygają o losach kampanii; zależą one także od jedności, ofiarności, wytrwałości i roztropności tej części narodu, która nie poszła na pole walki. Dlatego też *Post* nie godzi się z tymi, którzy wobec nagromadzonych sił wojskowych mocarstw sprzymierzonych odsuwają od siebie wszelkie niepokojące myśli i przewidywania. Z drugiej jednak strony *Post* spostrzega pewne objawy, dowodzące, że i pokojowy rozwój położenia politycznego nie jest zupełnie wykluczony. Cios, jaki zadała republika Boulangerowi, zdaniem półurzędowego organu, jest dowodem pokojowego zwrotu we Francyi.

Z pism austryackich *Vaterland*, a niemniej organa staro- i młodoczeskie zastrzegają się kategorycznie przeciw możliwości przedzierżgnięcia się przymierza austryacko-niemieckiego w związek prawno-państwowy. Oto, co pisze *Politik*: „Nieniemieckie ludy monarchii habsburgskiej nie są w możności przymierza austryacko-niemieckiego uważać jako spadek historyczny. Przeciwnie, widzą one w niem nic więcej jak tylko rezultat czasowych politycznych konstelacyj, które spowododawały wspólną akcyę obu państw w pewnych celach i na pewien czas. Jak daleko należy rozciągnąć wspólną akcyę i jakie są jej warunki, jest rzeczą specyalnego układu, który obie strony zawarły i który je wiąże. Po za tym układem nie istnieją dla sprzymierzonych żadne zobowiązania, ani też nie wyrastają ztąd żadne prawa, któreby pod pozorem przymierza ktokolwiek mógł sobie rościć. Tak rozumiemy polityczną doniosłość austryacko-niemieckiego przymierza“.

Hlas naroda pisząc w tym samym duchu, zaprzecza stanowczo pogłosce, jakoby w Berlinie omawiano także wewnętrzne stosunki Austryi. Odpowiadając na to, *N. Fr. Presse* oświadcza: Ani w austryackich, ani w niemieckich dziennikach nie wyrażono życzenia za przywróceniem niemieckiego związku. Prawno-państwowa samodzielność Austryi nie jest zagrożoną i nie potrzebuje żadnej obrony.

Sprawy krajowe.

Lwów 18 sierpnia.

(Kolonie rolnicze karno-poprawcze. — Stacye zaopatrzenia w naturalia. — Zakłady pracy przymusowej).

(✕) Jeszcze w roku 1884 uchwalił Sejm rezolucyę do rządu, wzywającą go, aby w odpowiedniej drodze wpłynął na to, iżby w nowym kodeksie karnym, obok innych postanowień co do kary więzienia, umieszczone zostały również odpowiednie przepisy, któreby przewidziały i stosownie unormowały kary za pomocą osiedlenia w rolniczych koloniach karno-poprawczych zbrodniarzy ze stanu rolniczego, po raz pierwszy przed trybunałem karnym stojących. Nadto wezwał Sejm rząd, ażeby jak najrychlej przedsięwziął odpowiednie kroki, celem zaprowadzenia w naszym kraju kolonii rolniczej karno-poprawczej, na razie przynajmniej dla przestępców nieletnich.

Na powyższe rezolucye odpowiedziało ministerstwo sprawiedliwości, iż o ile projektowane kolonie rolnicze miałyby służyć do umieszczenia stroniących od pracy i niepoprawnych przestępców i do osiągnięcia celów wytkniętych w innych austryackich krajach koronnych istniejącym tamże domom poprawczym i pracy przymusowej, zakładanie takich kolonij musiałoby być, jako sprawa krajowa, pozostawione Sejmowi krajowemu.

Przeznaczenie takich kolonij do odbywania wymierzonych na mocy ustawy karnej, kar więzienia, wymaga — zdaniem p. ministra — ustawy regulującej sposób odbywania kary, mianowicie w tym kierunku, by sędzia był uprawniony zamienić karę więzienia na dłużej trwające zatrzymanie skazanego w rolniczej kolonii karnej. Cele poprawy bowiem wytknięte koloniom tego rodzaju dałyby się osiągnąć tylko w razie zatrzymania w kolonii na czas sięgający poza okres krótkiej kary więzienia.

Ministerstwo sprawiedliwości wyraziło zarazem gotowość do wzięcia tej kwestyi pod ścisłą rozwagę przy wniesieniu projektu nowej ustawy karnej; ubolewało jednak wówczas, że ze względu na stan finansów państwowych nie może podjąć potrzebnego do urzeczywistnienia intencyi Sejmu zakupna znaczniejszego obszaru gruntowego i kosztownego urządzenia tego obszaru na kolonię rolniczą dla celów wykonania kary.

Z powyższego wynika jasno, że kolonie rolnicze karno-poprawcze rozpadają się na dwa systematy pod względem swego celu, a to:

1) są albo zakładem pracy przymusowej i poprawczym, w którym mają być trzymani skazani przez Sąd po odbyciu kary więzienia, a więc w myśl ustawy z 25 maja 1885 r. Nr 90 Dz u. p. urządzenie i utrzymywanie takich kolonij jest obowiązkiem kraju; — albo

2) są karnemi w ścisłem słowa znaczeniu, do których skazuje sędzia przestępców zamiast na karę więzienia, a w tym wypadku kolonie takie winien rząd zakładać i utrzymywać, tak jak utrzymuje więzienia i odsiadujące w nich karę indywidua.

Co do pierwszego systemu nie da się zaprzeczyć, że gdy z ogólnej liczby zbrodniarzy i przestępców, przez nasze Sądy ukaranych, większa połowa pochodzi ze stanu rolniczego, a system poprawczy winien być zastosowany do charakteru i zajęć ludności karze podpadającej, byłoby wskazanem wziąść pod rozwagę, czyli obok zakładów pracy przymusowej nie należałoby urządzić kolonii rolniczej poprawczej i to dla nieletnich.

Drugi system kolonij t. j. karno-poprawczych leży już wyłącznie w atrybucyi rządu. Wydział krajowy mając na względzie oświadczenie ministerstwa sprawiedliwości, iż zaprowadzenie tego systemu kary gotowem jest wziąść pod ścisłą rozwagę, przy wniesieniu projektu nowej ustawy karnej, — postanowił sprawę tę przypomnieć obecnie rządowi.

W tym celu odniósł się Wydział krajowy do Dra Machalskiego, posła do Rady państwa i przewodniczącego nieustającej komisyi dla projektu nowej ustawy karnej, zwracając jego uwagę na uchwaloną, a powyżej zacytowaną rezolucyą Sejmu, wzywającą rząd do założenia w naszym kraju kolonij rolniczych karno-poprawczych.

Wydział krajowy zwrócił uwagę Dra Machalskiego, iż sprawa zaprowadzenia kolonij rolniczych karno-poprawczych dla kraju naszego ma niezwykłe znaczenie, gdy się zważy, że większa połowa zbrodniarzy karanych przez Sądy galicyjskie, pochodzi ze stanu rolniczego, a znów na ogólną liczbę ukaranych w jednym roku, połowę stanowią rewertenci, to jest poprzednio już karani. Z tego wynika, że dotychczasowy system kar u nas praktykowany, nie wpływa bynajmniej na poprawę zbrodniarza, jako niezastosowany odpowiednio do charakteru i zajęć ludności prawie wyłącznie rolniczej, których, gdyby w sposób właściwy wdrożono do systematycznej przymusowej pracy około roli, rezultaty kary mogłyby wydać dla ich poprawy korzystniejsze skutki.

Szczególniej system ten zastosowany do nieletnich przestępców, dopuszczających się karygodnych czynów, prawie zawsze z powodu zaniedbanego wychowania i próżniactwa, mógłby sprowadzić ich na drogę rzetelnej poprawy.

Wydział krajowy podniósł dalej, że w związku ze sprawą powyższą pozostaje jeszcze sprawa tworzenia zakładów pracy przymusowej i poprawczych w myśl ustawy z 24 maja 1885, które, gdyby przyjęto jako stały system w rzędzie kar wymierzanych na przestępców, winny być utrzymywane kosztem funduszów państwowych. Przekonanie to wyraziła już Izba deputowanych Rady państwa przy uchwalaniu ustawy z dnia 10 maja 1873 (Nr 108 dz. u. p.), w rezolucyi wzywającej rząd do rozpoczęcia odpowiednich rokowań względem odebrania pod własny zarząd istniejących tego rodzaju zakładów krajowych. Układy te jednak z powodu trudnych warunków, jakie rząd stawiał dotyczącym krajom, a między innemi i Galicyi, nie osiągnęły żadnego skutku i dotąd ciąży nad nami sprawa zaprowadzenia zakładów pracy przymusowej i poprawczych, które znacznych wymagać będą wydatków ze szkodą innych nieodzownych potrzeb dla podniesienia zaniedbanych ekonomicznych stosunków w kraju naszym.

Wobec takiego stanu rzeczy i z uwagi na szczególniejszą ważność obu pomienionych kwestyj dla kraju naszego, Wydział krajowy upraszał Dra Machalskiego, aby jako przewodniczący poddał te kwestye pod światłą rozwagę komisyi i wpływem swym wyjednał przychylne i więcej z interesami kraju naszego zgodne ich załatwienie. W związku z tą sprawą pozostaje kwestya zaprowadzenia stacyj zaopatrzenia w naturalia. Daty statystyczne, zebrane przez Wydział krajowy, w sprawie założenia w naszym kraju zakładów pracy przymusowej i poprawczych, dowodzą wymownie, do jakich rozmiarów wzrosło u nas włóczęgostwo i próżniactwo i że plagi te groźne dla bezpieczeństwa osób i mienia wymagają szybkiego i radykalnego zaradzenia złemu. Wydział krajowy postanowił tedy zasięgnąć opinii Wydziałów powiatowych, czy i z jakim skutkiem dałyby się zaprowadzić u nas stacye zaopatrzenia w naturalia dla ubogich podróżujących wyrobników, lub rzemieślników, szukających pracy, na wzór takichże stacyj, istniejących w Dolnej Austryi i na Morawie. — Również zebrał Wydział krajowy, daty, dotyczące zakładów pracy przymusowej i zamierza w tej sprawie przedłożyć Sejmowi odpowiednie wnioski. O tym przedmiocie doniosę wam później, skoro Wydział krajowy poweźmie pod tym względem uchwałę.

Rozmaitości polityczne.

Z Watykanu.

Niedawno temu donosił *Vaterland*, że rokowania rosyjsko-watykańskie już są ze skutkiem ukończone. Potwierdza tę wiadomość wychodząca w Szwajcaryi, a w sprawach katolickich zwykle dobrze poinformowana freiburgska *Liberté* w słowach następujących:

„Najważniejszą nowiną ostatniego tygodnia jest szczęśliwe ukończenie rokowań pomiędzy Rosyą a Stolicą Apostolską w sprawie obsadzenia opróżnionych stolic biskupich. Nowina ta bynajmniej nie może podlegać żadnym wątpliwościom, potwierdza ją raczej wyjazd z Rzymu p. Izwolskiego, pełnomocnika rosyjskiego przy Watykanie. Istotnie p. Izwolskij po osiągnięciu zupełnego porozumienia w sprawie zamianowania nowych biskupów wyjechał prosto do Petersburga, aby wszystkie szczegóły tej ważnej sprawy przedłożyć rządowi swemu dla ich sankcyonowania. Natychmiast po udzieleniu sankcyi — a że zostanie udzieloną, o tem nie należy powątpiewać, gdyż nie mówiąc już o oficyalnym charakterze misyi p. Izwolskiego, był on zaopatrzony w wystarczające pełnomocnictwo — Papież zamianuje nowych dostojników dla opróżnionych siedmiu krzeseł biskupich. Nie istnieje także żadna konieczność odczekania czasu zwołania konsystorza i jak zapewniają, nowi biskupi zamianowani będą brewem propagandy, jak to się zwykle dzieje przy nominacyi biskupów w krajach misyjnych. Tym razem nie pominięto przy rokowaniach żadnego opróżnionego krzesła biskupiego, jak się to stało podczas ostatniego konsystorza, wskutek czego Leon XIII oświadczył:

„„Albo będą wszystkie stolice biskupie obsadzone, albo żadna.““

„Tym sposobem przeszkodzono temu, gdyby zamierzono powstrzymać obsadzenie dwóch lub trzech z tych biskupstw.“

Nie mogąc zaręczyć, czy i o ile informacye te są zgodne z prawdą, pozostawiamy odpowiedzialność za nie szwajcarskiemu pismu.

Z Paryża.

Protest, który Boulanger, Dillon i Rochefort ogłosili przeciw wyrokowi trybunału państwowego, brzmi następująco:

Do uczciwych ludzi!

Sumaryczna egzekucya, którą przeciwnicy republikańskiego stronnictwa narodowego nazywają wyrokiem trybunału państwowego, jest — jak to każdy wie — wynikiem układu, zawartego przez większość zbezczeszczonej Izby z większością na wieczne czasy przez kraj potępionego senatu. Izba rzekła do senatu: „Oswobódźcież nas od ludzi, którzy grożą naszemu powtórnemu wyborowi, a jako wywzajemnienie się otrzymacie od nas zapewnienie dalszego istnienia.“ I otóż ci zagorzali rewizyoniści, którzy na czele swych programów wyborczych stawiali zniesienie senatu, oświadczają dzisiaj, iż tenże ocalił rzeczpospolitę. Lecz naród nie da się oszukać co do motywów tego bezwstydnego targu. Że teraz powszechne prawo głosowania w pokorze upadło przed ograniczonem prawem głosowania, że bezpieczeństwo obywateli i honor narodu spoczywa w ręku współwinnych Ferry'ego — oto są skutki tej potwornej krzywdy, jakiej się względem nas dopuszczono. Prawdziwemi głowami rzeczypospolitej senackiej są obecnie: fałszywy świadek Alibert i oszust Buret; lecz orgia ta samowoli, oszczerstwa i zbrodni zbliża się ku końcowi, pomimo nowych zamachów stanu, jakie się przygotowują w ciemności. Ufajmy stałości wyborców, odwróćmy się od kłamstwa do prawdy i od dyktatury nierządu do uczciwej rzeczypospolitej. Niech żyje Francya! Niech żyje rzeczpospolita!

Londyn, 16 sierpnia 1889 r.

Jenerał *Boulanger*.
Artur Dillon. *Henryk Rochefort*.

Z Londynu.

Anglia wobec trójprzymierza.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin, podczas obrad nad budżetem służby dyplomatycznej, Labouchère żądał wyjaśnienia co do stosunku Anglii do Włoch i potrójnego przymierza. Życzy on sobie wiedzieć, czy w rozmowach z cesarzem niemieckim i hr. Herbertem Bismarkiem lord Salisbury dokładniej sformułował stosunek Anglii do potrójnego przymierza i czyli pośrednio lub bezpośrednio dane zostały przyrzeczenia, mogące nasunąć przypuszczenie, że w razie wojny Anglia przyłączy się do mocarstw sprzymierzonych.

Podsekretarz stanu dla spraw zewnętrznych, sir James Fergusson, oświadczył: Labouchèrowi już raz przy podobnej okoliczności oznajmiono, że Anglia pragnie zachować dla siebie swobodę akcyi. Labouchère powtarza dzisiaj niesprawdzone tylko pogłoski; minister może odpowiedzieć to chyba, co już w lutym r. 1888 wyłożył: Rząd nie zawarł żadnych umów, które zmuszałyby Anglię do zaangażowania swoich morskich albo lądowych sił zbrojnych, oprócz tych, które Izba już poznała. Żadne państwo niema żywszego interesu w utrzymaniu pokoju, jak Anglia, która przez wzgląd na swe interesa, ogarniające świat cały, swobodną czuć się musi wśród wszelkich ewentualności, ażeby taką politykę zawsze obrać, jaka interesom jej w danych razach najlepiej odpowiada. Mocarstwa wszystkie bardzo chętnie uznały słuszność tego zastrzeżenia.

Labouchère odpowiada, że byłby zadowolonym, gdyby Fergusson mógł go zapewnić, że lord Salisbury od czasu objęcia władzy nie poczynił Włochom żadnych zwierzeń, które rząd tamtejszy mogły utwierdzić w przekonaniu, że Anglia gotową byłaby bronić ich na morzu Śródziemnem, gdyby skutkiem przymierza z Niemcami naraziły się na wojnę. Jeżeli wszakże Fergusson pozostaje przy ogólnikowych oświadczeniach przeszłorocznych, mówca wierzy w to silnie i kategorycznie, iż istnieje tajne porozumienie między Salisburym i trójprzymierzem. Trójprzymierze jest zwrócone przeciw Francyi; Salisbury zdaje się żywić szczególniejszą nienawiść ku Francyi.

Pierwszy lord skarbu Smith oświadcza, że niema atomu prawdy i uzasadnienia w insynuowanych przez Labouchèra lordowi Salisburemu i rządowi skłonnościach i poglądach.

Wniosek Mac-Arthura, aby pensyę roczną posła angielskiego w Rzymie o 500 funtów szterlingów zmniejszyć, na znak protestu przeciw wymijającym odpowiedziom rządu, odrzucony został 118 głosami przeciw 61.

Z Petersburga.

Ogłoszony został ukaz carski o zatwiedzeniu: 1) ustawy o naczelnikach okręgowych ziemskich; 2) przepisów o zorganizowaniu sądów w miejscowościach, w których zaprowadzoną będzie zaznaczona w punkcie pierwszym ustawa; 3) przepisów o włościańskich (*wołostnych*) w tychże miejscowościach; 4) tabeli osobistej dla komisyj gubernialnych, powiatowych, członków sądów okręgowych i sędziów miejskich i 5) przepisów o sposobie wprowadzenia w życie ustawy o naczelnikach okręgowych ziemskich. Ustawa rzeczona obejmuje gubernie: astrachańską, besarabską, włodzimierską, woroneską, wiacką, ekaterynosławską, kazańską, kałuską, kostromską, kurską, moskiewską, niżegrodzką, nowogrodzką, ołoniecką, orenburską, orłowską, penzeńską, permską, połtawską, pskowską, riazańską, samarską, saratowską, symbirską, smoleńską, petersburską, taurycką, tambowską, twerską, tulską, ufimską, charkowską, chersońską, czernihowską i jarosławską, oraz powiaty: wielski, wołogodzki, griazowiecki, kandinowski i totemski gubernii wołogodzkiej. Przy wprowadzeniu w życie nowej ustawy zachowana będzie pewna kolej i stopniowanie, o czem postanowią ministrowie: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i finansów. Minister sprawiedliwości zadecyduje, czy możebnem jest zachować w większych miastach instytucye sądów pokoju.

Kapitał zakładowy banku kaspijskiego w sumie 5 milionów rubli zebrany zostanie za pomocą dwóch emisyj akcyj po 280 każda; zarząd banku będzie w Moskwie, z oddziałami w Baku i Batumie. Bank ma prawo, za pozwoleniem ministra finansów, otwierać oddziały i w innych miastach państwa. Ustawa wskazuje na czysto przemysłowe znaczenie banku, który otwarty został głównie dla potrzeb przemysłu naftowego na Kaukazie.

W Petersburgu zawiązało się olbrzymie przedsiębiorstwo leśne. Do ministerstwa dóbr państwa wniesiono projekt Towarzystwa, którego zadaniem będzie prawidłowe eksploatowanie lasów w Rosyi. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosić ma 3 miliony rs., a do współudziału w Towarzystwie należeć będą nietylko zwykli akcyonaryusze kapitaliści, lecz i uczeni-leśnicy, w których rękach spocznie główny kierunek działalności Towarzystwa. Towarzystwo eksploatacyą lasów chce postawić na racyonalnych i prawidłowych zasadach, przeto rąbanie w pień nie będzie praktykowane wcale, przeciwnie, będzie ono kupowało i wydzierżawiało lasy, w których zaprowadzi gospodarstwo porębowe, a zarazem pośredniczyć ma w sprzedaży drzewa i wogóle materyału leśnego, oraz opracowywać plany gospodarstwa leśnego dla prywatnych właścicieli lasów. W dalszych planach swoich Towarzystwo zamierza wydawać pożyczki na lasy, popierać przemysł leśny, postawić na racyonalnych podstawach handel rosyjskiem drzewem zagranicą, zaopatrywać nieposiadające lasów miejscowości carstwa w opał, oraz zająć się kwestyą opału mineralnego itp. Żadnego subsydyum od rządu Towarzystwo nie wymaga, natomiast chce, aby go zwolniono od wszelkich opłat handlowych i podatków.

KRONIKA.

— **Rocznica urodzin Najj. Pana** święconą była w mieście naszem nader uroczyście. Już w sobotę wieczorem, jako w wilię dnia urodzin Monarchy odbył się wielki capstrzyk. Mianowicie przed główną strażnicą wojskową zebrały się o godz. 8 wieczorem trzy orkiestry pułków 20, 56 i 57. Orkiestry te po wykonaniu przed strażnicą hymnu ludowego, obeszły wszystkie ulice miasta, zatrzymując się przed mieszkaniami jenerałów: Fischera, Galgocsy'ego, Kirscha, Müllera, Neuwirtha, Roszkowskiego i Wagnera, dalej przed pałacem JE. Księcia-Biskupa Krakowskiego, przed mieszkaniem Prezydenta miasta, delegata Namiestnika i JE. prezydenta Sądu wyższego p. Zborowskiego. W wilię również urodzin Najj. Pana odbył się uroczysty wieczór w ogrodzie kasyna oficerskiego. Ogród oświetlono bardzo gustownie gazem i chińskiemi lampionami i grono oficerów przy dźwiękach muzyki 13 pułku bawiło się tutaj do późnego wieczora, a tłumy publiczności przysłuchiwały się z plantacyj koncertowi.

W dniu wczorajszym rano 21 strzałów armatnich z fortu „Kościuszki“ obwieściło dzień uroczysty, któremu sprzyjała piękna pogoda. Zaraz potem ozwały się dźwięki pobudki wojskowej, wykonanej przez 4 orkiestry pułkowe. Od godziny 7 rano rozpoczął się marsz oddziałów wojskowych wszelkiej broni na Błonia, gdzie odprawioną być miała Msza św. polowa. O godz. 9 cała załoga w pełnych mundurach, z liśćmi dębowemi na kaskach, stanęła na Błoniach, a dowództwo nad nią objął jenerał-major Galgocsy de Galantha. Rozpoczęła się Msza św., odprawiona przez kapelana wojskowego X. Wojakiewicza, przy asyście dwóch księży wojskowych. Gdy podczas Mszy św. przyszło do Gloria, do pierwszej i ostatniej Ewangelii, dawały kolumny piechoty salwy karabinowe, równocześnie artylerya dawała salwy armatnie. — Po Mszy św. odbyła się defilada załogi przed JE. feldmarszałkiem porucznikiem Wagnerem. Oddziały piechoty, konnicy i artyleryi w rozwiniętych kolumnach maszerowały przy dźwiękach orkiestr. Podczas Mszy św., jak również w czasie całej parady tysiące osób zebrało się na Błoniach, a szereg pięknych pojazdów przybył tamże.

Drugie uroczyste nabożeństwo z okazyi rocznicy urodzin Najj. Pana odprawionem zostało w katedrze na Wawelu o godz. 10 rano. Nabożeństwo celebrował X. kan. Midowicz w asystencyi duchowieństwa, a przybyli na nie reprezentanci władz rządowych i autonomicznych oraz senat akademicki i liczna publiczność. Podczas nabożeństwa śpiewał chór katedralny pod kierownictwem p. Rychlinga Mszę św. Führera, na końcu zaś wykonał *Te Deum* i hymn ludowy.

Nabożeństwa odbyły się także w innych kościołach, oraz we wszystkich synagogach izraelickich. W t. z. starej bóżnicy obecną była na nabożeństwie reprezentacya tutejszego zboru izraelickiego.

Z dnia wczorajszego zapisać jeszcze należy uroczyste rozpoczęcie budowy kasyna wojskowego, z którego sprawę zdajemy poniżej. Po dokonaniu tego aktu odbyły się uroczyste obiady we wszystkich oficerskich menażach, oraz w kasynie wojskowem dla ofi-

cerów sztabu i władz wojskowych. Jeneralicya zebrała się na uroczysty obiad w wielkiej sali Grand-Hotelu. Podczas obiadów wznoszono toasty na cześć NPana wśród salw artyleryi. Szereg uroczystości zamknął uroczysty wieczór na Łobzowie w szkole kadeckiej, zakończony tańcami.

I prywatne Stowarzyszenia obchodziły uroczyście dzień wczorajszy, mianowicie I-sze Towarzystwo weteranów wojskowych obchodziło dzień urodzin NPana, swego Protektora, solennem nabożeństwem w kościele OO. Bernardynów. Podczas wspólnej uczty wzniósł prezes Tow. p. Staszczyk toast na cześć NPana, przyjęty z zapałem przez zgromadzonych.

— **Ze Lwowa** donoszą nam: (X) Urodziny cesarskie obchodzono tu w sposób nader uroczysty. Przedewszystkiem w sobotę (17), jako w wigilię urodzin cesarskich odbył się na strzelnicy wojskowej na Kortumówce festyn wojskowy z nader urozmaiconym programem. Było zatem strzelanie do celu; pierwszą nagrodę za najlepszy strzał: przybory do pisania ze srebra cyzelowanej roboty, otrzymał nadporucznik Skulina.

Wieczorem całe towarzystwo przy świetle pochodni i dźwiękach muzyki udało się na pobliską polanę, gdzie spalono wiele pięknych ogni bengalskich i rakiet.

W mieście odbył się zaś wczoraj wieczór capstrzyk wszystkich muzyk wojskowych, który wyciągnął na ulice tłumy publiczności. Dziś rano odbyła się na błoniach Janowskich uroczysta msza polowa, w której wzięła udział cała tutejsza załoga wojskowa. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed komenderującym ks. Würtemberskim. W kościele katedralnym rzym. kat. i w św. Jura odbyły się również dziś rano uroczyste nabożeństwa przy udziale wszystkich władz cywilnych i licznej publiczności. W katedrze celebrował mszę św. X. arcybiskup Morawski, a na nabożeństwie byli obecni między innymi: p. namiestnik hr. Badeni, z gremium urzędników namiestnictwa, członkowie Wydziału krajowego, Dr Smolka, Pietruski, Dr Hoszard, Chrzanowski i inni dygnitarze. Dziś po południu dał p. Namiestnik obiad, na który otrzymało 64 osób zaproszenie. Piękna pogoda tak wczoraj jak i dziś sprzyjała uroczystości.

— **Król Milan w Wiedniu.** Wczoraj po południu o godzinie 3 min. 15 przybył król Milan z Belgradu do Wiednia, gdzie prawdopodobnie zabawi pod nazwiskiem hr. Takowo z dziesięć dni. Na dworcu kolejowym powitali przybywającego: poseł serbski Milan Petroniewicz z rodziną, kilku członków wiedeńskiej kolonii serbskiej, oraz rad. dw. Reischer, zastępca prezydenta policyi. Hr. Takowo, który podróż z Belgradu do Wiednia odbył w towarzystwie swego sekretarza Miliczewicza, wysiadłszy z wagonu, podszedł do oczekującej nań małej grupy i porozmawiawszy 10 minut, udał się do swego mieszkania w „Hôtel Munsch."

— **Z Lourdes piszą nam:** Odbyło się tu dnia 6, 7 i 8 b. m. uroczyste poświęcenie kaplicy różańcowej. Aktu tego dokonał kardynał-arcybiskup Paryża w otoczeniu arcybiskupów z Auch, Cagliari i Alby i 8 biskupów, tudzież 800 księży i kilkunastu tysięcy pobożnych pielgrzymów z różnych stron Francyi aż od granicy belgijskiej przybyłych. Mowę inauguracyjną biskupa z Rodez, X. Bourret, wydrukowano natychmiast w „drukarni groty" i sprzedawano w tysiącach egzemplarzy. Jak wiadomo, miejsc św. w Lourdes, tej Częstochowie francuskiej, strzeże kongregacya świeckich księży Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Tych księży jest ze 30; prowadzą życie wspólne i mają swego przełożonego. Z zebranych i sumiennie administrowanych składek wybudowali nad św. grotą wspaniałą, pod wezwaniem Niep. Poczęcia bazylikę gotycką z kryptą w tymże stylu, zakupili obszerne place w równoległobok, i stworzyli dziś jak ogród rozkoszny i przeznaczyli na procesye pobożnych pielgrzymów. Z tych składek stanął dom mieszkalny dla księży, dwupiętrowy, szeroki i wygodny, mniejszy dom na biura administracyjne i t. d. Tymczasem składki płynęły dalej, księża Niep. Poczęcia powzięli myśl uzupełnić wspaniałą budowę symboliką wizyi czcigodnej siostry Bernardy i pod wezwaniem różańca św., który w rzeczonej wizyi ważną grał rolę, dźwignąć kaplicę, a raczej drugą bazylikę, w stylu czysto romańskim, w kształcie wielkiej rotundy, otoczonej 15 kaplicami i tyluż ołtarzami, z których każdy poświęcony jednej z 15 tajemnic różańca św. Dach miedziany o płaskich kopułach, z których środkowa całkiem złocona, pokrywa tę świątynię. Zdala zdaje się ona służyć za piedestał gotyckiej bazylice; łączą ją z tamtą spadające w dwóch półkolach kamienne schody; wszystko zaś: bazylika, kaplica różańcowa, grota św., krużganki, schody, rozległe place z olbrzymim pomnikiem Matki Boskiej z Lourdes, kończący się ogrodowym równoległobokiem, na którym [illegible] olbrzymim krzyżem), przedstawia dziwnie piękną, wdzięczną, harmonijną całość — istne to cacko pobożnej Francyi.

Jest przecież jedno, co przypomina nasze polskie odpustowe miejsca — to wielka ilość dziadów i ich natręctwo, tylko że czyściej i ochędożniej koło nich. Pomimo zjazdu tylu biskupów i księży naraz, pomimo tłumów ludu, a raczej kobiet, gdyż mężczyźni *apparent rari nantes in gurgite vasto* — panuje dziwny ład, spokój, cisza prawie, przerywana tylko służbą bożą lub śpiewem pielgrzymów. — Msze św. rozpoczęły się o północy przy 40 ołtarzach odrazu, z co półgodzinną zmianą i trwały prawie do 10-tej. Ksiądz prefekt zakrystyi oznacza każdemu księdzu godzinę i ołtarz. Tam już wszystkie aparata i kielich i wino przygotowane i ministrant czeka. Procesye odbywają się czwórkami albo szóstkami, z świecą jarzącą w ręku; nikt nie przewodzi, księża postępują zmieszani z ludem — procesya sama się rozwija od św. groty i wężowemi kręgi przez krużganki, schody i place wznoszące się aż do stóp wielkiego krzyża, który sterczy naprzeciw bazyliki w końcu wielkiego równoległoboku. Nic cudniejszego, jak taka procesya o godz. 8 wieczorem, przy wspaniałej iluminacyi bazyliki, kaplicy różańcowej, statuy Matki bożej, krzyża i sąsiednich ulic. Śpiewają zawsze jedną i tę samą pieśń, opowiadającą zjawienie się Matki bożej w Lourdes i cuda doznane; każda zwrotka kończy się: „Ave, ave, ave Maria."

Dnia 15 czy też 17 sierpnia odprawić miała pobożna Francya swoją „narodową pielgrzymkę" do Lourdes. Obok kilkunastu tysięcy pielgrzymów, a raczej pielgrzymek, bo mężczyzn stosunkowo zawsze bardzo mało, znajdziesz tam kilkaset chorych, kalek przeróżnych, których służba, a często sami księża wiozą do cudownej sadzawki. Cuda dzieją się często i autentyczne po dziśdzień i spisują się sumiennie i starannie. Stronnictwo katolicko-konserwatywne, które z dniem każdym coraz więcej znajduje gruntu pod nogami, uważa Lourdes jako paladium Francyi, a w modlitwach pielgrzymów upatruje zapowiedź wyswobodzenia Francyi z niewoli anarchii, w jaką ją obecne rządy sekciarskie wtrąciły.

Z miasta i kraju.

— **Kasyno wojskowe.** W niedzielę d. 18go b. m. o godzinie 12 w południe odbyła się uroczystość rozpoczęcia budowy nowego kasyna wojskowego. Na ogrodzonym placu budowy, znajdującym się przy ul. Kolejowej obok domu cechu rzeźników, przed ubranym [illegible] namiotem, zajęli miejsce: jeneralicya, kilka zaproszonych osób, a między temi prezydent miasta i prezes Akademii Umiejętności, tudzież liczne grono oficerów garnizonu krakowskiego. Pierwszy zabrał głos fmp. Wagner. W krótkiej a pięknej przemowie mówca złożył szczere podziękowanie gminie miasta za ofiarowany grunt pod budowę nowego kasyna i zakończył 3-krotnym okrzykiem na cześć Cesarza i na pomyślność król. stoł. m. Krakowa. Wszyscy z zapałem powtórzyli okrzyk, a orkiestra wojskowa zaintonowała hymn ludowy, którego obecni z odkrytemi głowami w milczeniu wysłuchali. Następnie po przemówieniach prezydenta miasta i naczelnika jen. sztabu Hofmeistra, tudzież po spełnieniu właściwego aktu rozpoczęcia budowy, t. j. po wkopaniu kilku grudek ziemi, odczytano odnośny dokument, który przez naczelników wojskowych i przez dygnitarzy miejskich został podpisany. — Uroczystość skończyła się o pół do pierwszej po południu.

— **Komisyi podatkowej** tutejszej zwracamy uwagę na tę okoliczność, że sekwestratorowie Magistratu upominają się o powtórne zapłacenie podatku, który już poprzednio uiszczony został. Nie wchodzimy w rozbiór kwestyi, kto zawinił, w każdym jednak razie taki nieporządek zasługuje na publiczne skarcenie [illegible] się, że się więcej nie powtórzy.

— **Z Kłęczan.** Festyn dla górników i robotników w Kłęczanach urządziły dnia 4 sierpnia b. r. dwie tamtejsze spółki naftowe, do których należą pp. Bo[illegible] Bzowski, bar. Ferdynand Brunicki, Albert Fauk, Dr Konstanty Lipowski i Eugeniusz Zieliński, [illegible] — Na [illegible] choiną, namiot [illegible] wspól[illegible]

[illegible] Dr Li[illegible] prak[illegible] budową [illegible] podej[illegible] znana [illegible] Podgórza [illegible] Galicyi. [illegible] a lud [illegible] pp. [illegible]

Kasa bratnia dla górników kłęczańskich, założona przed kilku laty, rozporządza już kapitalikiem przeszło 1000 złr. i wzrasta z dniem każdym. Dochody przeznaczone są na wsparcie w razie choroby.

— **Od źródeł Wisły w Szlązku austryackim.** Jedną z najbardziej uroczych miejscowości jest Wisła, rozległa wieś u źródeł Wisły. Więc też żałować doprawdy należy, że ludzie szukający nieraz w dalekich stronach przyjemnego i spokojnego pobytu podczas letnich upałów tak mało zwracali dotąd uwagi na Wisłę i Ustroń. Do Ustronia obecnie można wygodnie dojechać koleją; z Wisły zaś, gdzie da się znaleść wcale wygodne pomieszczenie, odbywać można niezbyt męczące a mimo to nader zachwycające wycieczki, w wielce romantyczne doliny Czarnej i Białej Wisły, Malinki, na szczyt Baraniej, zkąd prześliczny, rozległy widok na Szląsk, Galicyę, Węgry i Prusy i t. p. Niedawno bawił w naszych stronach p. Henryk Müldner z Krakowa, który naszą piękną krainę prawie corocznie odwiedza i wspólnie ze znanym prezesem Towarzystw narodowych w Cieszynie Drem Cinciałą wraz z jego rodziną urządził wycieczkę w uroczą okolicę źródeł Wisły, pomimo iż pogoda była niestałą, a deszcz kilkakrotnie padał.

Repertuar teatralny.

We wtorek 20go: *Faust*, opera w 5 aktach Gounoda. Pożegnalny występ p. M. Almy.

We środę 21go: *Boccaccio*, operetka w 3 aktach, Souppego. Gościnny występ p. Anny Boczkaj.

We czwartek 22go: *Baron cygański*, operetka w 3 aktach, Straussa.

— Dnia 17go i 18go sierpnia pogoda, 18go pod wieczór grzmoty w oddaleniu, błyskawice i trochę deszczu; term. od 10·6 doszedł do 26·7 C. Barometr bez znacznej zmiany, dosyć wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 19go stan jego był 743·9 millim., term. 15·7 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 20go sierpnia: ś. Bernarda op. Klarew.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. W sobotę wystąpił p. Alma jako Manrico w operze Verdego *Trubadur*. I tym razem nie zawiódł oczekiwania, gdyż głos jego dźwięczny, znakomicie wyrobiony w niższych i średnich tonach, nadaje się zupełnie do tej partyi, pełnej liryzmu. — Arya w akcie czwartym, będąca zawsze punktem kulminacyjnym śpiewu każdego tenora, wyszła poprawnie i uzyskała gorący poklask.

Dobrą Azuceną była p. Kasprowiczowa. Toż samo można powiedzieć o p. Łomińskim za partyę hrabiego di Luna.

W niedzielę opera Moniuszki *Straszny dwór* sprowadziła liczną publiczność. Jak poprzednio, tak i teraz wykonaną była starannie. Widocznie artyści teatru lwowskiego z większem zamiłowaniem traktują utwory narodowe niż obce i to im można pochwalić.

P. Alma z istotnem uczuciem odśpiewał Stefana. Dobrym towarzyszem był p. Łomiński. Oprócz p. Kiczmana zasługują jeszcze na wyszczególnienie pp. Skalska i Radwan. *Z fotelu.*

P. Alma wybrał na pożegnalny występ *Fausta*, którego odśpiewa we wtorek. Jest to jedna z najlepszych partyj tego śpiewaka. Po tych występach rozpoczną się gościnne występy p. Boczkaj. Na pierwszym zobaczymy ją w *Boccacciu*, w roli, którą zawsze zaliczała do swoich najlepszych.

Przeglądu lekarskiego wyszedł Nr. 33 i zawiera następujące artykuły: Obaliński: Uwagi nad recydywą bólu twarzowego po neuroktomijach jednej z gałęzi nerwu trójdzielnego. Bossowski: Skolijoza i jej leczenie. (C. d.) Oceny i sprawozdania z dzieł Lisicyna. (O zaraźliwości nosacizny), Karczagina, Baumgartena, (O powstawaniu gruźlicy), Koraniego, Peyera, Whitego (O chorobie Basedowa), Ulmanna. Jabłonowski: Przyczynki do Epidemijologii Wschodu. (Dok). Higijena, Epidemijologia, Policya lekarska. Wiadomości bieżące.

Od Administracyi „Czasu."

Na odmalowanie kościoła N. Panny Maryi nadesłał X. J. Stopczyński ze Lwowa 2 złr.

Dla zesłanego do Turuchańska na Syberyi nadesłali: B. S. z Axenfels 5 rubli, S. G. z Tenczynka 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Ostatnie wiadomości.

Ze Lwowa donoszą nam:

„Według urzędowego programu, otrzymanego przez tutejsze Namiestnictwo z Wiednia, Najj. Pan w przejeździe na manewra galicyjskie przybędzie do Krakowa osobnym pociągiem dnia 3 września we wtorek o godz. 5 min. 20 rano, i zabawiwszy tu krótko na dworcu, uda się w dalszą podróż do Jarosławia. Na granicy galicyjskiej w Oświęcimiu stanie pociąg dworski około godz. 4 zrana; prócz w Krakowie zatrzyma się jeszcze w Trzebini, Bochni, Tarnowie, Dębicy i Rzeszowie. W Jarosławiu stanie o godz. 10 min. 30 przed południem."

Z naszej strony nie potrzebujemy wiele do tego dodawać; nikt nie wątpi o radości, z jaką ludność kraju naszego powita na naszej ziemi taką czcią i miłością otoczonego Monarchę; poprzednie, kilkakrotne a pełne ogólnego zapału przyjęcia starczą za dowód, jak Go zawsze witać pragniemy i jak zaszczyt ten ludność Galicyi oceniać umie. Obecnie po raz pierwszy powita Go kraj nasz po niedawnem nieszczęściu rodzinnem, które ciężko nawiedzonego Monarchę i Ojca jeszcze zbliżyło do serc ludów Austryi. Niewątpliwie kto będzie mógł, pospieszy powitać Cesarza Franciszka Józefa i wyrazić mu hołd ludności całej; oprócz władz, duchowieństwa, przedstawicieli autonomii, zapewne znajdzie się tam i zastęp obywatelstwa, a jakkolwiek przyjęcia i uroczystości wykluczone są z programu ściśle wojskowej wycieczki, znajdzie się sposób wyrażenia uczuć naszych Najj. Panu. Słyszymy też coś o banderyach chłopskich, o przystrajaniu stacyj kolejowych i o deputacyach.

Telegramy własne „Czasu".

Rzym 19 sierpnia. W najnowszej swej encyklice *Quamquam plurimis* zastanawia się Papież nad położeniem Kościoła, i zaznacza, iż wrogowie nie przestają zaczepiać wiary i Papieztwa. Ojciec św. zaleca szczególne nabożeństwo do św. Józefa, jako wzoru dla robotników, którzy od niego mogą się nauczyć znosić trudy pracy z rezygnacyą. W końcu Papież wyznacza szczególne modlitwy do św. Józefa.

Berlin 19 sierpnia. Hr. Waldersee wytoczył proces dziennikowi, wychodzącemu w Dortmund, za artykuł o wojennych prądach ubocznych.

Belgrad 19 sierpnia. W kraju bryganci zaczynają znów napadać i rabować kupców.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 sierpnia. Rocznicę urodzin Najj. Pana obchodzono w całej monarchii w najuroczystszy sposób. Wszędzie odbywały się nabożeństwa wszystkich wyznań przy współudziale władz i licznej publiczności. Dzień rozpoczęto biciem w dzwony i salwami armatniemi. Garnizony wystąpiły na pola, gdzie odbywały się msze polowe. Festyny i liczne akta dobroczynne uczyniły dzień ten pamiętnym.

Tutaj na uroczystem nabożeństwie w katedrze św. Szczepana byli obecni: hr. Kalnoky, hr. Taaffe, ministrowie: Gautsch, Zaleski i Schoenborn, dalej przedstawiciele władz, burmistrz miasta i niezliczony tłum publiczności. Mszę św. celebrował biskup-sufragan. Biskup polny Gruscha odprawił mszę polową w obecności arcyksiążąt Wihelma i Rainera, całej jeneralicyi, *attachés* zagranicznych poselstw i olbrzymiej ilości ludu.

Po południu odbył się w książęco-biskupim pałacu obiad galowy, na którym w zastępstwie kardynała czynił honory gospodarza biskup-sufragan Angerer. Uczestniczyli w obiedzie ministrowie: Kalnoky, Taaffe, Prażak, Gautsch, Bacquehem i Zaleski, marszałek krajowy Kinsky, burmistrz miasta, jeneralicya oraz najwyżsi reprezentanci władz. Biskup-sufragan Angerer wzniósł piękny toast na cześć Monarchy, podczas którego w arsenale ozwały się salwy wystrzałów armatnich.

Buda-Peszt 19 sierpnia. Wczoraj z powodu rocznicy urodzin Cesarza prezes ministrów dał obiad galowy, podczas którego wzniósł podniosły toast na cześć Najj. Pana i domu cesarskiego. Obecni wysłuchali stojąc tego toastu i z zapałem wznieśli okrzyki: *Eljen!*

Tryest 19 sierpnia. Podczas obiadu u kierującego sprawami namiestnictwa, wzniósł tenże na cześć Cesarza toast, w którym podniósł, jak mieszkańcy Tryestu czczą i kochają swego Cesarza; Włosi, Słoweńcy, Niemcy i inne tutaj osiadłe narodowości współzawodniczą w zamanifestowaniu swej czci i miłości dla Cesarza. We wszystkich warstwach ludności napotykamy najgorętsze przywiązanie do Cesarza i dynastyi. Wszyscy wdzięcznem sercem błogosławią Monarchę, jego mądrość, wzniosły umysł i gotowość do poświęceń dla dobra ludów. W tym prawdziwym, naturalnym stanie rzeczy niewiele zdoła zmienić przemijająca okoliczność, iż niektórzy i nieliczni tutejsi mieszkańcy swojem postępowaniem zarówno tutaj, jak i w innych miejscowościach starają się rzucić cień na Tryest, gdyż 500 lat dziejów, a niemniej entuzyastyczna wczorajsza uroczystość zadaje im kłam.

Zebranie wzniosło trzykrotny okrzyk na cześć Cesarza.

Następnie wzniósł burmistrz Bazzoni toast na cześć rodziny cesarskiej, który przez obecnych przyjęty został okrzykami: *Evviva!*

Rzym 19 sierpnia. Wczoraj Papież przyjmował kardynałów i prałatów, którzy mu składali powinszowania z powodu dnia imienin Jego Świątobliwości. Papież oznajmił im następnie treść dosłowną najnowszej encykliki, polecającej szczególne nabożeństwo do św. Józefa i modlitwy z powodu trudności obecnego położenia.

Rzym 19 sierpnia. Wczoraj w nocy około godziny jedenastej rzucono z ulicy Impresa, znajdującej się za gmachem Izby deputowanych, bombę w kierunku placu Colonna, na którym właśnie odbywał się koncert. Żandarm schwycił bombę nogą i skutkiem tego odniósł ranę. Między tłumem powstała panika, która jednak wkrótce ustała, poczem muzyka w dalszym ciągu grała.

Rzym 19 sierpnia. Dokonano już kilka rewizyj domowych celem wykrycia sprawców zamachu, o powodach którego wiele krąży przypuszczeń. Wogóle sześć osób zostało zranionych.

Bayreuth 19 sierpnia. Wczoraj podczas obiadu dworskiego cesarz Wilhelm wzniósł zdrowie Cesarza austryackiego, poczem muzyka wojskowa odegrała hymn ludowy austryacki.

Bayreuth 19 sierpnia. Cesarstwo niemieccy i ks. rejent byli wczoraj obecni na przedstawieniu *Parsifala*, które się odbyło nader wspaniale i zakończone zostało pyszną iluminacyą.

Paryż 19 sierpnia. Wczoraj przybyło do Paryża 13,000 merów gmin Francyi, celem wzięcia udziału w bankiecie, jaki na ich cześć wydaje Paryż. Podczas bankietu powiedział prezydent Carnot, iż uroczystość ta jest manifestacyą solidarności narodowej; goście mogą stwierdzić, iż Rzeczpospolita daje narodowi francuskiemu możność zajęcia napowrót stanowiska jego w świecie, oraz zapewnienia niezależności i przygotowania postępu, który pracowita demokracya powinna mieć na względzie. W końcu oświadczył Carnot, iż Rzeczpospolita zdoła załagodzić wszelkie nieszczęsne niesnaski.

Wczoraj umarł na zapalenie mózgu artysta dramatyczny Damala, mąż Sary Bernhardt.

Bukareszt 19 sierpnia. Wczoraj z powodu rocznicy urodzin Cesarza austryackiego odbyło się w tutejszej kaplicy katolickiej nabożeństwo, na którem obecni byli: członkowie austro-węgierskiego poselstwa, reprezentant króla, minister spraw zagranicznych, tudzież władze cywilne i wojskowe. Poseł austro-węgierski przyjmował następnie gratulacye.

Król i następca tronu przybyli wczoraj przed południem do Sinaia. Do końca sezonu letniego król będzie rezydował na zamku Pelech.

Zofia 19 sierpnia. Z powodu uroczystości urodzin Cesarza Franciszka Józefa odbyło się nabożeństwo i *Te Deum* w tutejszym kościele katolickim, celebrowane przez arcybiskupa Menini'ego z Filipopola. W nabożeństwie wzięli udział: członkowie konsulatu austro-węgierskiego, ministrowie i kilku wyższych urzędników. Następnie odbyło się przyjęcie ciała dyplomatycznego i kolonii w konsulacie austro-węgierskim, gdzie się też zjawił minister Stambułow. Wieczorem kolonia tutejsza urządziła bankiet.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 sierpnia 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	83	65	Oblig. indemn. gal.	105	—
„ srebrna „	84	60	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96	50
„ 4% złota	109	80	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	96	25
„ 5% pap. nieop.	99	65	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	98	—
Akcye Ban. Aus.-W.	906	—	Akcye Länderbank.	232	70
„ kredytowe	305	50	„ kol. Kar. Lud.	193	25
Londyn	119	45	„ „ lw.-czern.	235	50
Napoleony	9	47	„ „ połudn.	—	—
Dukaty	5	65	Ruble	123	37
Marki	58	35	Srebro	—	—
5% Renta węg. pap.	94	75			
4% „ „ złota	99	70			
Losy prem. węg.	138	50			

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 19 sierpnia.

Banknoty austr.	171 20	4% Listy likw. pol.	57 50
Krótki Wiedeń	171 10	Akc. kol. Kar. Lud.	82 62
Banknoty ros.	212 40	„ austr. kred.	164 12½
5% Listy zast. pols.	63 50	Ultimo Ruble	212 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 25
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 45	9 55
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	96 25	97 25
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
6% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 25
5% „ „ „ niepr.	100 —	101 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	95 50	97 50
6% „ „ „ 18 let.	92 50	
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	96 50	— —
6% „ „ włość. w Lw. w lik.	57 —	— —
5% „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	191 75	193 25
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	233 50	235 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	—	—
Losy.		
Miasta Krakowa	24 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „	12 25	13 —
„ włosk. „	15 75	16 75
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 75

Wiedeń 17 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	83 70	83 90
4½% „ srebrna	84 75	84 95
4% Renta złota	109 80	110 —
5% „ papier. nieopodatkow.	99 65	99 85
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	131 50	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 50	145 —
„ „ 1864 „ 100 „	174 —	174 50
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	174 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 60	113 40
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 80	105 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	127 20	127 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	305 50	306 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	317 —	317 50
Oest. Länderbank . 200 „	232 60	223 —
Austr.węg. Bank. . 600 „	908 —	910 —
Unionbank . 200 „	226 75	227 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 50	159 50
Wied. Bankverein . 100 „	108 80	109 40
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	200 25	201 25
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2543	2550
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	192 25	192 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 —	154 80
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	235 —	235 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 —	199 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	222 75	223 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	116 25	116 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	189 —	190
„ Nord-Ost. . 200 „ „	186 —	186 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 50	119 50
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	96 25	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „	100 50	101 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	99 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 —	98 50
5% „ „ „ hipot. „ prem.	103 40	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 30	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 60	102 —
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 —
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	103 —	103 40
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 40
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 40
Koszyc-Oderb 1879 300 złr. 5	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 20	82 80
„ nieopod. „ „ „	89 50	90 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	100 —	100 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 —	198 60
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 70	144 30
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 —	120 70
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 40	101 —
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost. . 300 „ „	100 —	100 60
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	144 25	144 75
„ Węgierskie „ 100	138 —	139 —
„ Tureckie fr. 400	31 —	31 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 40	8 70
Kredytowe „ 100	184 50	185 50
Insbruku „ 20	26 50	27 50
Krakowskie „ 20	24 70	25 10
Ofner (miasta Budy) „ 40	59 75	60 75
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 60	18 90
„ „ węgierskie „ 5	12 25	12 50
Rudolfa „ 10	20 50	21 25
Salzburskie „ 20	27 25	27 75
St. Genois „ 42	64 —	65 —
Stanisławowskie „ 20	— —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 92	11 95
Marki niemieckie za 100 marek	58 47	58 52
Rubel papierowy za 100 rubli	124 —	124 25

Lwów 17 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 50	99 50
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 17 sierpnia.

	rub.kop.	rub.kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 30
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 80
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 60
„ „ „ III „	— —	95 35
„ „ „ IV „	— —	95 25

Od Administracyi „Czasu.“

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu“ wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas“, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Nieśmiertelnego Grottgera
Już
wyszła „LITUANIA“ nasza.
Edycya wspaniała.

Wszystkie pisma i artyści orzekli, że wydanie nasze przewyższa w zupełności wydanie wiedeńskie, nietylko taniością ale pięknością i wiernością oryginału, o czem przekonać się łatwo porównując.

Cena 3 złr., opakowanie 25 ct.

Do nabycia we wszystkich główniejszych księgarniach.

Dla Szan. gości z Królestwa są:
w **Krynicy** w trafice Wgo *Kaczyńskiego*,
w **Szczawnicy** w zakładzie fotograf. Wgo *Szuberta*,
w **Iwoniczu** w Czytelni. (1728-12-)
w **Zakopanem** w aptece.

Adres wydawnictwa: **Biblioteka arcydzieł, Adam Kaczurba w Krakowie.**

Rzepy pastewnej ścierniankі, nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr. w. a.** — poleca
J. BULSIEWICZ, skład nasion
(1650-16-16) **w Bochni.**

Zboże do siewu.
Zarząd dóbr Spytkowice, p. Zator, ma do sprzedania: Zyto polskie b. ładne, 100 klg. z workiem 9 złr.; Pszenicę czerwoną „Münster“ wybraną z 64 gatunków, jako najodpowiedniejszą na nasze gleby i klimat, poleconą przez stacyę doświadczalną w Kleczy, 100 k. z workiem 10 złr. 50 c.
(1982-3 3)

Międzynarodowa panorama
przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 4, w domu p. Federowicza.
W tym tygodniu: (2024-2-)
Palestyna. — Pierwszy cykl.
Bliższe szczegóły w plakatach.

Balsam Vetoriniego.
Odwieczny ten środek w kraju wyrabiany, cieszy się szerokiem uznaniem i aprobatą fakultetu medycznego we Lwowie. Niezawodny w cierpieniacn reumatycznych, artrytycznych, kurczach, bólach, osłabieniach nerwowych, biegunkach, potłuczeniach, mdłościach i we wielu innych słabościach okazał się bardzo skutecznym.

SKŁADY: w **Krakowie w aptece W. Redyka**, *F. Sobierajskiego, Konst. Wiszniewskiego, Rosnera* i u *Jana Janigi*; w **Rzeszowie** u *J. Schaittera i Spółki, Kalinowskiego* i u *A. Karpińskiego*; w **Nowym Sączu** u *Kosterkiewicza*; w **Tarnowie** u *Pawłowskiego* apt. (1513-6-)

Nieprzemakalne



OSŁONY na WOZY
wszelkiego znanego rodzaju,
ASFALTOWA PILŚN DACHOWA
I KAMIENNA PAPA DACHOWA
w zwojach (1742-32-)
Paget & Co.,
pierwsza c. k. wyłącz. uprzywilejow. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.
w Wiedniu, I., Riemergasse 13.
Ceny i próbki odwrotną pocztą.

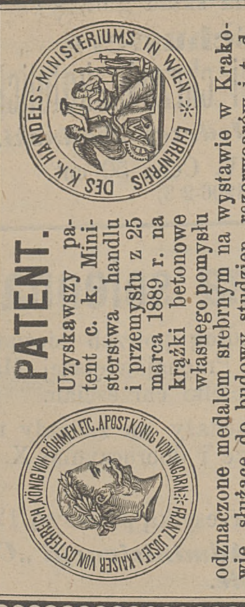
Kakao  **Kakao**

ODTŁUSZCZONE, PROSZKOWANE,
wyborne w smaku,
polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
WYROBU PAROWEJ FABRYKI CZOKOLADY
Henr. Tretera we Lwowie,
jest do nabycia w **Krakowie** w aptece Wgo **Wiszniewskiego** przy ul. Floryańskiej i w handlu Wgo **Hawełki.**
(1640-8-)

WEBA KING.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą. . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1897-100)
M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.



PATENT. Uzyskawszy patent c. k. Ministerstwa handlu i przemysłu z 25 marca 1889 r. na krążki betonowe własnego pomysłu odznaczone medalem srebrnym na wystawie w Krakowie, służące do budowy studzien, rezerwoarów i t. d., mam zaszczyt donieść, iż takowe i nadal sprzedaję po cenach cennikowych.

Nadmieniam przytem, iż w miejscowościach bardziej odległych wykonuję krążki na miejscu. (1916-4-6)

Pierwsza Galicyjska
Fabryka Wyrobów Betonowych
Biuro i skład wszelkich potrzeb technicznych.

Wyrabia: **płyty cementowe, krążki studzienne** własnego systemu, **muszle** pod rynny, **nagrobki, schody, rury i rynny betonowe** do kanałów, **kanały** wszelkich wymiarów, **słupy graniczne** kilometrowe i hektometrowe i t. d. wszystko co z kamienia dotąd używane, lecz blisko o **połowę tańsze a trwalsze** niż z piaskowca.

Ma na składzie: **cement, wapno hydrauliczne, papę, dachówki,** łupek, **rury steingutowe, posadzki marmurowe i steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetycz., zlewy kuchen., maty trzcinowe,** materyały przeciw wilgoci itd. Wykonywa: **plany, kosztorysy** i wszelkie roboty budowlane tak w miejscu jak na prowincyi.

M. ZIELENIEWSKI, inżynier w KRAKOWIE,
ulica św. Marka Nr. 31.

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego
w Poznaniu.
W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu“.

DZIWNE PRZYGODY CHŁOPA URBANA DŁUGONOSA, opowiedziane dla zabawy przez Figlarskiego, 12o, 64 str., 17 ct.
JOZEF, MŁODY JENIEC TATARSKI. Powieść z czasu napadów tatarskich w XVII. wieku na Podole. 16o, 48 str., 17 ct.
KILKA UWAG O OSZCZĘDNOŚCI, napisał Józef Chociszewski. 8vo, 48 str., 27 cent. Treść: Wstęp. Co mówi pismo święte o oszczędności. Czy przyroda zachęca nas do oszczędności? Czego nas uczy historya powszechna o oszczędności? Oszczędność jest sztuką. Skarbonka. Marnotrawstwo. Kapitał. Oszczędność w Polsce i t. d.
PODRĘCZNIK DO PISANIA LISTOW, w którym wyłożona treściwie i jasno nauka o pisaniu listów, oraz podane liczne wzory, kwity, rewersy, rachunki, wpisy do imienników i t. p., 8o, 192 str., 65 ct.
POKŁOSIE. Zbiór wspomnień o Krakusie i Wandzie, z przesyłką 35 ct.
CZARODZIEJSKA LAMPA W AFRYKAŃSKIEJ JASKINI, z przesyłką 17 ct.
POCIECHA DLA DZIECI, z przesyłką 23 ct.
ELEMENTARZYK DLA POLSKICH DZIECI, z 30ma obrazkami, z przesyłką 8 ct.
GAWĘDZIARZ POZNANSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.
GAWĘDY STAREGO LESNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.
ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.
GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.
Można też nabyć powyższe cztery wydawnictwa, oprawne w jednym tomie, za cenę 2 złr. z przesyłką. Taki tom zawiera 65 rycin i 420 stron wielkiego formatu.
WESOŁY CZARODZIEJ. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d. dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesołych towarzystwach. Z 12 obrazkami — z przesyłką 27 cent.
PRZEMOWIENIA przy uroczystościach weselnych i chrzcinach. Zbiór wierszy toastów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości złotego i srebrnego wesela — z przesyłką 27 cnt.
SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicką, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.
ZYWOTY ŚWIĘTYCH PATRONOW NARODU POLSKIEGO dla ludu i młodzieży. 12o, 208 str., z rycinami, 60 cent.
☞ Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

REGENERATOR WŁOSÓW
POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Jestto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

Fabryka: 92 na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. K. Wiszniewskiego, Redyka i w składach perfum. (1359-13-26)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.
Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.
☞ **Wielki pierwszorzędny hotel.** ☜
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów** [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1617-30-104] **L. SPEISER.**



KWIZDY
c. k. wył. uprzyw.
Płyn przywrotczy
(woda do mycia dla koni).

Tenże służy, jak wykazuje długoletnie doświaczenie, do wzmocnienia przed i nabrania sił po większych wysileniach, tudzież jako środek pomocniczy przy opatrzeniu zewnętrznych urażeń, gośćca, reumatyzmu, zwichnień sztywności ścięgien i mięśni, itp. — 1 flaszka 1 złr. 40 cent.

Kwizdy Wazelina na kopyta końskie, na kruche i pękające kopyta, 1 puszka złr. 1 cnt. 25.
Kwizdy kit na kopyta (sztuczne kopyto rogowe) laska 80 cent.
Kwizdy mydło do mycia przeciw chorobom skórnym zwierząt domowych, 1 sztuka 40 cent. 1 puszka 80 ct. i złr. 1·60.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgier. monarchii.

Celem zapobieżenia omyłek prosimy Szanowną Publiczność przy zakupnie zażądać zawsze wyrobów Kwizdy i zwracać uwagę na powyższy znak ochronny. (1667-3-9)

Codzienna przesyłka za zaliczką pocztową przez
główny skład w aptece obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem
Franciszka Jana Kwizdy
c. k. austr. i król. rumuńskiego nadwornego dostawcy środków weterynaryjnych.

Osoba w średnim wieku, inteligentna, dobrze wychowana, która może wykazać się chlubnemi poleceniami, poszukuje posady zarządu domu. — Zgłoszenia przyjmuje pod **N. N.** post. rest. **Rozdół.**
(1874-5-5)

ROLNIK,
żonaty, 28 lat, poszukuje posady zarządcy lub ekonoma większego folwarku, na ordynaryą, zaraz lub od Nowego Roku. — Zgłoszenia proszę adresować pod lit. **K.** poste restante **Wiśnicz** przy Bochni.
(1978-2-3)

WINOGRONA
w wybornych gatunkach, rozsyłam 5-kilowy koszyk opłatnie, za gotówką lub za zaliczką po 1 złr. 75 cent. (1934-2-3)
Robert Roth, Werschetz (Węgry).

PRYWATNE
niższe gimnazyum
w Gracu
(przez Wys. c. k. ministeryum koncesynow. z prawem publicznej szkoły dla I. klasy) wraz z klasą przygotowawczą dla szkół średnich.
Uznany pensyonat dla 30 uczniów.
Programy darmo i opłatnie.
Właściciel i kierownik:
Franciszek Scholz,
aprob. nauczyciel gimnazyalny
(1602-11-16) w **Gracu.**

---

500 marek w złocie,
jeżeli **krem Grolicha** nie usunie wszelk. nieczystości cery, jak **piegów, plam wątrobianych, opalenia słoneczn., stłuszczeń, czerwon. nosa** itp. i nie utrzyma cery aż do starości lśniąco białej i młodociano świeżej. Żaden blansz! Cena 60 ct. Główny skład **J. Grolich w Bernie moraw.**, — w **Krakowie** W. Redyk apt., w **Rzeszowie** J. Schaitter. (834-11-15)

Poszukujemy!
uczciwych osób (urzędników pocztowych, asekuracyjnych i kasy oszczędności, notaryuszów, nauczycieli, kupców, ajentów itp.) którzy chcą się zająć sprzedażą losów na częściowe spłaty na podstawie naszych listów ratalnych wystawionych według przepisów prawnych. Dajemy najwyższą prowizyę w połączeniu z premią i w danym razie stałą pensyę. Oferty przyjmuje dom bankowy Towarzystwa komandytowego, **Brüder Dirnfeld, Budapest, V. Badgasse Nr. 4.** (2020-2-3)

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN
· FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE ·
CHOCOLAT
SUCHARD
NEUCHATEL (SCHWEIZ).
CACAO
LEICHTLÖSLICHER CACAO
· Ausgiebig · 1 Ko = 200 TASSEN · Nahrhaft ·

(1435 51-)

Dra Fr. LENGIELA
BALSAM BRZOZOWY.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; — jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku. [1754 18]

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia **1 złr. 50 c.**

Do nabycia w **Krakowie** w apt. W. Redyka.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.
Ogłoszenie konkursu.
L. 15121. (1985-2-2)

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na **cztery posady pomocników nadzorców kolejowych (Aushilfsbahnmeister)** z płacą dzienną 1 złr. 25 centów.

Ubiegający się o te posady winni wnieść podania zaopatrzone marką stęplową na 50 cnt. **do dnia 30 b. m.**, z dołączeniem świadectw ukończonych czterech klas gimnazyalnych lub niższych szkół realnych i nabytej praktyki w zawodzie budownictwa.

Również stawia się za warunek znajomość języka niemieckiego i polskiego w mowie i piśmie.

Kraków w Sierpniu 1889 r.

C. k. Dyrekcya ruchu
kolei państwowych w Krakowie.

☞ BARDYOWSKA WODA MINERALNA ☜
od dawna słynna i uznana woda lecznicza i orzeźwiający napój.
Rozsyłkę uskuteczuia **Albert Th. Toperczer**, aptekarz,
Bartfeld, Saroser Comitat.
Cenniki i prospekta zdrojowe darmo i opłatnie.
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych. [1592 10-10]

Bittner's CONIFEREN-SPRIT

powinien się znajdować w każdym pokoju dla chorych i dzieci, i jest **środkiem odwaniającym**, który przynosi do pokoju pyszny niefałszowany zapach leśny i ozonizowany kwasoród, nieoceniony środek do wziewania w chorobach przewodów oddechowych i ustroju nerwowego; wyborny środek zapobiegający jako woda do ust przeciw cierpieniom szyi i podniebienia. Jedynie i wyłącznie **Bittnera** wyciąg igliwiowy jest do nabycia u fabrykanta



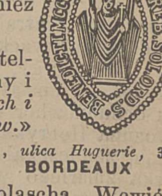
JUL. BITTNERA,
aptekarza w Reichenau, w Niższej Austryi.
Cena flaszki wyciągu igliwiowego 80 ct., 6 flaszek 4 złr., rozpylacza 40 ct., patentowanego rozpylacza 1 złr. 80 cnt. [2563-15-17]

☞ **Ostrzeżenie przed fałszowaniem.** ☜
Ponieważ wyciąg igliwiowy Bittnera naśladują w 3500 laboratoryach, przeto uprasza się Szan. Publiczość, ażeby żądała wyraźnie wyciągu igliwiowego Bittnera. Zamówienia adresowane wprost pocztą do Jul. Bittnera, aptekarza w Reichenau, N. O., wysłane będą już od 3 złr. wzwyż do wszystkich austryacko-węgier. i niemiec. stacyj pocztowych bez policzenia opakowania i porta opłatnie.

Przed naśladownictwem ochroniona wzorem i znakiem.
SÓL ŻOŁĄDKOWA
Juliusza Schaumanna,
aptekarza okręgowego w Stockerau,
w nieregularnem trawieniu i w chorobach żołądka od wielu lat uznany dyetetyczny środek.
Do nabycia we wszystkich większych aptekach państwa austryacko-węgierskiego.
Cena 1 pudełka 75 cnt.
Rozsyłka pocztą najmniej 2 pudełek za zaliczką.
Główny skład: Landschaftlliche Apotheke **Julius Schaumann in Stockerau.** (1194-15-24)

NIE MA BÓLU ZĘBÓW
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD





« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepsy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** 3, *ulica Huguerie*, 3 BORDEAUX

Znajduje sie we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(1230-24-)

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.
SAXLEHNERA WODA GORZKA.
Zalety Saxlehnera zdroju Hunyadi János
według orzeczenia słynnych lekarzy:
☞ **punktualny, pewny, łagodny skutek.** ☜
Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną.— Łagodny, dosyć przyjemny smak.— Stale jednakowy i trwały skutek.— Mała dawka.
Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze [1355-14-25]
„Saxlehnera wody gorzkiej“.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)
5 g. 21 m. rano osobowy pociąg z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
7 g. 59 m. rano z Krakowa (k. K. L.) do Chabówki, Mszany dolnej.
9 g. 18 m. rano z Krakowa / 9 g. 31 m. „ z Podgórza } pociąg osobowy do Żywca, Cieszyna, Budapesztu, Biały, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja;
2 g. 44 m. po południu z Podgórza pociąg mięszany do Oświęcima;
7 g. 13 m. wieczorem z Krakowa / 7 g. 28 m. „ z Podgórza } pociąg osobowy do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja;

Odjazd z Tarnowa
4 g. 56 minut rano pociąg mięszany do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
9 g. 52 m. przed południem pociąg osobowy do Zagórza, Chyrowa, Stryja;
2 g. 39 min. po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)
6 g. 20 m. rano do Krakowa / 5 g. 56 m. „ do Podgórza } pociąg osobowy ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 31 m. przed południem do Podgórza pociąg mięszany Oświęcima, Żywca;
4 g. 21 m. po południu do Krakowa / 4 g. 13 m. po południu do Podgórza } pociąg osobowy z Wiednia, Budapesztu, Cieszyna, Biały, Orłowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 38 m. wieczorem do Krakowa / 9 g. 16 m. wieczorem do Podgórza } pociąg osobowy z Oświęcima, Mszany dolnej, Chabówki.

Przyjazd do Tarnowa
12 g. 15 m. w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 12 m. przed połud. pociąg osobowy z Orłowa, Stryja, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 m. wiecz. pociąg osob. z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa, Zagórza.

Książeczki rozkładu jazdy dla galicyjskich kolei państwowych sprzedają się na wszystkich stacyach po 5 centów. (1853-42-)
Uwaga. Przyjazdy i odjazdy podane są według południka budapeszteńskiego.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*